PRACOWNIK STOLICY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNO-SAMORZĄDOWYM STOLICY i DOKSZTAŁCANIU KADR PRACOWNICZYCH

TREŚĆ NUMERU:

WYDAWCA: ZARZĄD MIEJSKI M. ST. WARSZAWY
WYDZIAŁ KADR PRACOWNICZYCH

NR. 5-6 MARZEC – 1946 ROK II

Cena numeru podwójnego 10 zł

Le Travailleur de la Capitale

Revue bimensuelle, destinée aux questions sociales, de l'autonomie communale et de l'instruction complémentaire des cadres travailleurs

LE CONTENU DU NUMÉRO:

L'ÉDITEUR: LA MUNICIPALITÉ DE VARSOVIE
LE DÉPARTEMENT DES CADRES TRAVAILLEURS

Nr. 5–6 **MARS–1946** **L'AN II**

Le prix du numéro double 10 zl.

PRACOWNIK STOLICY

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNO - SAMORZĄDOWYM STOLICY
I DOKSZTAŁCANIU KADR PRACOWNICZYCH

NR 5—6 MARZEC — 1946 ROK II



91

STANISŁAW TOŁWIŃSKI

Pierwszy rok pracy nad odbudową życia Warszawy

Obywatelu Prezydencie, Obywatele Ministrowie Rządu Jedności Narodowej, Obywatelu Marszałku, Wysoka Rado m. st. Warszawy, Dostojni Goście, Towarzysze pracy, Obywatelki i Obywatele!

Mam złożyć publiczne sprawozdanie z działalności samorządu stołecznego w pierwszym roku pracy od wiekopomnej daty wyzwolenia Warszawy spod jarzma najokrutniejszej w dziejach świata okupacji, okupacji, w czasie której ginęły setki tysięcy obywateli naszego miasta, dziesiątki tysięcy najofiarniejszej młodzieży, kwiat naszej inteligencji, przedstawiciele nauki, literatury, sztuki, dzielni i ofiarni Bojownicy nieprzerwanej ani na jeden dzień walki z najeźdźcą, wierni Synowie i Córki naszej Ojczyzny i jej Stolicy Warszawy.

Będę operować obrazami, posługując się cyframi tylko wyjątkowo, dla uwypuklenia obrazu. Szczegółowe sprawozdanie za rok 1945 jest w opracowaniu i postaramy się je ogłosić drukiem.

Rok dzieli nas od dnia wyzwolenia Warszawy. Aby ocenić należycie, co zrobiliśmy w ciągu tego roku, trzeba uzbroić wyobraźnię, oderwać się nieco od dzisiejszego naszego nastawienia na zaspokojenie rosnących wciąż potrzeb i stawianych nam wymagań, uprzytomnić sobie, wywołać w pamięci obraz lub szereg obrazów sprzed roku, cofnąć się nawet nieco wstecz dla zrozumienia perspektywy zjawisk i osiągnięć.

Przemówienie Sprawozdawcze na Uroczystym Posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej m. st. Warszawy w I-szą Rocznicę Wyzwolenia Stolicy 17.I.1946 r.

Obraz pierwszy: Warszawa po powstaniu — październik — grudzień 1944 r. Cała ludność zostaje dosłownie wypędzona ze swych domów, ze swego miasta, z niewielkimi tylko tobołkami — grabionymi po drodze. Cały dobytek, urządzenie mieszkań, pozostaje na miejscu i podlega systematycznemu grabieniu przez wroga. Ocalałe po 2-miesięcznym bombardowaniu gmachy, pamiątki historyczne, domy mieszkalne podlegają systematycznemu i planowemu niszczeniu i wysadzaniu w powietrze. Po 3-ch miesiącach Warszawa staje się jednym wielkim cmentarzyskiem, pustynią, z rozrzuconymi tu i ówdzie koszarami żołdactwa niemieckiego w zachowanych dla tego celu budynkach. Położona na linii frontu, poryta jest rowami, bunkrami, zasłana polami minowymi.

Obraz drugi: Tego strasznego losu uniknęła tylko jedna część naszej Stolicy — Praga, zdobyta zwycięskim szturmem Armii Czerwonej w dniu 14 września 1944 r. Obsadzona przez I Dywizję im. Tadeusza Kościuszki staje się Praga Piemontem, skupiającym pierwsze kadry administracyjne pracowników miejskich, zakładającym podwaliny samorządu obywatelskiego, ofiarnie obsługującym potrzeby jednostek bojowych, przygotowujących się do wyzwolenia Warszawy.

Już na drugi dzień po zdobyciu Pragi kierownictwo Miasta obejmuje z ramienia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego członek Podziemnej Rady Narodowej płk. architekt Marian Spychalski, Pierwszy Prezydent m. st. Warszawy. Warunki pracy, obraz życia na Pradze, koloryt tego życia, przedstawia nam szczegółowo sprawozdanie Prezydenta, wygłoszone dnia 28 lutego 1945 r. na uroczystości, poświęconej rocznicy powstania Warszawskiej Rady Narodowej. Z 38-iu członków tej Rady bierze początkowo udział w samorządzie tylko 7-iu członków, którym szczęśliwy los pozwolił znaleźć się w tej części wyzwolonej z przemocy wroga Stolicy. Stopniowo jednak Rada Miejska jest uzupełniana przez przedstawicieli Partii Frontu Demokratycznego i rozbudowujące się organizacje społeczne i liczy już w dniu 12 stycznia 26-iu członków. Powstają Komitety Obywatelskie, ofiarnie roztaczające opiekę nad głodnymi i bezdomnymi; powstają komitety domowe, samorzutnie zabezpieczające opuszczone mieszkania przed możliwością rabunku, dostarczające tymczasowych pomieszczeń tym, którzy stracili mienie i dach nad głową. Kuchnie obywatelskie wydają gorącą strawę. Gospodarka pieniężna ograniczona do minimum. Samorząd wypełnia niezwykle trudne zadanie zaspakajania potrzeb ludności cywilnej tego przyczółka bojowego, roztacza troskliwą opiekę nad żołnierzami, organizuje im gwiazdkę, w urządzeniu której bierze udział około 5 tysięcy obywateli, mobilizujących 13 i pół tysięcy paczek świątecznych. Jednocześnie wre praca przygotowawcza do

ujęcia gospodarki przyszłej Stolicy. 31 grudnia 1944 r. Zarząd Miejski zatrudnia 3.178 pracowników, ma zorganizowane 21 wydziałów administracyjnych i 7 przedsiębiorstw. Czynnych jest 11 przedszkoli i 43 komplety szkół powszechnych, 6 gimnazjów i 5 szkół zawodowych. Wszystkie gmachy szkolne zajęte są na szpitale wojskowe i kwaterunek wojska. Tym niemniej Zarząd Miejski zdołał zabezpieczyć dostateczną pomoc lekarską i szpitalną dla ludności cywilnej. Myśli i prace Zarządu Miejskiego nie ograniczały się wyłącznie do spraw i potrzeb dnia codziennego. Ze wspomnianego sprawozdania Prezydenta Miasta i protokółów Miejskiej Rady Narodowej wiemy, że zostały opracowane i przedłożone Rządowi wnioski w sprawie utworzenia Województwa Stołecznego, przygotowane tezy odbudowy Warszawy, opracowany projekt dekretu o odbudowie m. st. Warszawy.

Obraz trzeci: Ośrodkiem myśli i planowania przyszłej nowej Warszawy, Stolicy Demokratycznego Państwa Ludowego, stał się w okresie okupacji Żoliborz. Tutaj, w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w Pracowni Architektoniczno-Urbanistycznej Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego i w Instytucie Planowania Społecznego, powiązanym później ściśle z pracami Podziemnej K. R. N., powstaje kuźnia, kształcą się kadry młodych architektów-urbanistów i ekonomistów, przyszłych samorządowców, opracowywane są plany konkretne nowych osiedli i dzielnic Warszawy.

„Rozdźwięk między rzeczywistością i marzeniem nie wyrządza szkody, jeżeli tylko osoba marząca poważnie wierzy w swoje marzenia, jeżeli uważnie przypatrując się życiu, porównywa swe obserwacje ze swymi zamkami na lodzie i w ogóle sumiennie pracuje nad urzeczywistnieniem swego marzenia".

Ta cytata jednego z wybitniejszych pozytywistów końca ubiegłego wieku, przytoczona przez Lenina, stała się dewizą spółdzielców i urbanistów żoliborskich. Przygotowana koncepcja samorządu stołecznego została sprawdzona w praktyce podczas powstania w dzielnicy północnej Warszawy i zdała, w tych coprawda niezwykłych warunkach, dobrze egzamin. Niektóre opracowania Komisji Planowania K. R. N. znalazły wyraz w dekrecie o radach narodowych i strukturze władz naczelnych Państwa, które — jak wiemy — również wytrzymały próbę życia. Niestety, zespół aktywistów żoliborskich w większości swojej poszedł na wygnanie i musiał szukać swego ośrodka koncentracyjnego nie w konkretnej robocie na Pradze, lecz w tymczasowej siedzibie krakowskiej. Nie przestał jednak marzyć o powrocie do Warszawy i stanięciu, jak tylko to okaże się możliwe, do warsztatu pracy społecznej.

Obraz czwarty: Krótki, ale jakże wymowny i historyczny dzień 17 stycznia 1945 r. Okrężnym uderzeniem potężnych pięści armii marszałków Żukowa i Rokossowskiego, wojska niemieckie, ujęte

w kleszcze, ratować się muszą paniczną ucieczką, pozostawiając resztki gmachów precyzyjnie podminowanych i resztki niewywiezionego jeszcze a użytkowanego przez nich majątku ludności. Pierwsza Armia Polska wkracza do Stolicy, obejmuje ją w posiadanie, wyzwala. Niestety, nikt nie wita tak, jak pamiętnego dnia na Pradze, wkraczających wojsk wyzwoleńczych. Głucha pustka wieje z rumowisk zniszczonej i wyludnionej Stolicy, do której teraz dopiero zacznie napływać potokami ze wszystkich stron wymęczona i stęskniona ludność.

Obraz piąty: Historyczne posiedzenie Rady Ministrów Rządu Tymczasowego w domu przy ul. Śnieżnej na Pradze w dniu 1 lutego 1945 r. pod przewodnictwem Prezydenta K. R. N. Prezydent Spychalski referuje sprawozdanie z poczynionych przygotowań do realizacji uchwały Rządu, powziętej w Lublinie o przeniesieniu Stolicy do Warszawy. Nowe refleksje — brak odpowiednich budynków, gmach Dyrekcji Kolejowej przy ul. Wileńskiej nie będzie gotowy wcześniej, jak za kilka tygodni. Ogromne trudności z dostawą materiałów, brak pomieszczeń dla urzędników. W dwóch niewielkich hotelach miejskich przy ul. Kawęczyńskiej i Stalowej, bez wody i kanalizacji, nocuje po czterech ministrów w jednym pokoju. A tymczasem Łódź jest prawie niezniszczona, rezyduje tam Minister Przemysłu Minc, przedstawiciele niemal wszystkich ministerstw z Lublina sygnalizują o zajmowaniu domów na urzędy i mieszkania dla pracowników. Debaty przerywa oświadczenie Prezydenta i Premiera, że nie ruszą się z Warszawy, nie wracają już do Lublina i oczekują tutaj stopniowego przeniesienia się poszczególnych ministerstw. Następuje dyskusja i przyjęcie projektu dekretu o odbudowie m. st. Warszawy, uchwały o natychmiastowym powołaniu Biura Odbudowy Stolicy i mianowaniu na stanowisko kierownika BOS-u architekta Romana Piotrowskiego, przebywającego jeszcze w Krakowie. Wizja nowej Warszawy roztacza się przed oczami zebranych. Reprezentowani są na posiedzeniu zarówno przedstawiciele Piemontu Praskiego jak i Piemontu Żoliborskiego.

Obraz szósty: Organizacja i montowanie BOS-u. Trzeba niezwłocznie ściągnąć wszystkich aktywistów, architektów, inżynierów, urbanistów z wyzwalanych miast i ziem Polski dla wielkiego dzieła odbudowy Warszawy. Generał Szatiłow wysyła samolot do Krakowa na określony dzień po pierwszą ekipę z inżynierem Piotrowskim. Wyjeżdżają samochody do Zakopanego, Częstochowy, Piotrkowa. W połowie lutego przy ul. Kowelskiej rezyduje już sztab BOS-u. W zimnych, nieoszklonych pokojach domu przy ulicy Chocimskiej organizuje się pierwsze kreślarnie — to planiści, owiani jedną wspólną ideą, koncepcją. Inwentaryzacja szkód i zniszczeń nielicznych budynków, nadających się do natychmiastowego remontu i odbudowy,

przypada w udziale ekipie techniczno-inżynierskiej Wydziału Budowlanego Zarządu Miejskiego, skupionej na Pradze. Ten sam aparat gorączkowo pracuje nad wykończeniem remontu pierwszej siedziby władz centralnych Państwa przy ul. Wileńskiej.

Obraz siódmy: Nawet marzycielom trzeba dodać otuchy. Trzeba pomóc w uchwyceniu zasadniczych ogniw natychmiastowego działania, gdyż obraz rzeczywistości jest ponury i wiejący beznadziejnością. Rolę tę spełnia Radziecka Misja Ekonomiczna. Marszałek Stalin w końcu lutego przysyła do Warszawy delegację najwybitniejszych specjalistów radzieckich — planistów, architektów, inżynierów pod przewodnictwem Premiera Rządu Republiki Ukraińskiej, Chruszczowa, i Zastępcy Premiera R. S. F. R. R., Pronina. Jednocześnie zostaje okazana pierwsza braterska pomoc: domki fińskie, zboże z Ukrainy, samochody, trolleybusy. Już przed tym saperzy Armii Czerwonej dają przykład błyskawicznej pracy przy przerzuceniu mostu kolejowego, budowie mostu wysokowodnego na wprost ulicy Karowej, przebiciu pierwszych tras komunikacyjnych przez gruzy Warszawy. W ciągu tygodnia specjaliści radzieccy wspólnie z naszymi inżynierami z BOS, dyrektorami, inżynierami Miejskich Przedsiębiorstw Użyteczności Publicznej, studiują i badają stan zniszczeń Warszawy, opracowują wnioski i wytyczne do planu odbudowy pierwszego etapu. 7 marca Prezydent, Rząd i Zarząd Miejski otrzymują treściwe i dokładne sprawozdania z przeprowadzonej analizy i konkretne wskazania techniczne, organizacyjne i wykonawcze dla najbliższego etapu prac.

„Omówiliśmy zasadnicze zagadnienia odbudowy zniszczonej przez Niemców Warszawy i nakreśliliśmy główne wytyczne planu całkowitej odbudowy Stolicy Rzeczypospolitej Polskiej. Nasza wspólna praca z inżynierami i kierownikami Zarządu Miejskiego jest nowym wyrazem przyjaźni pomiędzy narodem polskim i radzieckim, przyjaźni, utrwalającej się z dnia na dzień we wspólnej walce o całkowite zwycięstwo nad odwiecznym wrogiem narodów słowiańskich. Wyjeżdżamy z przekonaniem, że naród polski szybko odbuduje swoje ukochane miasto, Warszawę, a narody Związku Radzieckiego i Rząd Z. S. R. R. z Wielkim Stalinem na czele okażą niezbędną pomoc w Odbudowie Stolicy Państwa Polskiego".

Jednocześnie otrzymujemy deklarację, mocą której rządy braterskich republik radzieckich: ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej, zobowiązują się pokryć połowę kosztów odbudowy głównych dzielnic Warszawy. Czegóż potrzeba więcej dla dodania otuchy i wiary w możność wykonania wielkiego zadania?

Obraz ósmy: Stan zniszczeń w Warszawie w wyniku przeprowadzonej analizy. Rumowisko gruzów na miejscu Elektrowni Warszawskiej. Jednak pod tymi gruzami kilka elektrozespołów i kotłów,

nadających się do naprawy po dostarczeniu brakujących części. Kompletne zniszczenie pomp rzecznych i wszystkich budynków przy osadniku wiślanym Stacji Wodociągów. Sieć komunikacyjna: wszystkie zajezdnie tramwajowe zniszczone niemal całkowicie. Z 705 wagonów tramwajowych trzeba „spisać na łom" 562. Jednak tramwajarze prascy naprawili już 25 wagonów. Domów, nadających się do użytku, po dokonaniu nieznacznego remontu (oszklenie, naprawa dachów i uszkodzeń wewnętrznych), pozostało w Warszawie 8%. Da to około 6.000 izb. 27% domów może być odbudowanych. Zniszczenie wynosi w tych domach 15% — 70% ich wartości. Są to przeważnie domy w północnej i południowej części miasta. Czy wynikiem w skonstatowaniu tej ponurej rzeczywistości ma być rozpacz? Nie! Trzeba tylko uchwycić główne ogniwa, wziąć się do pracy i wykonać ją.

Obraz dziewiąty: Szybko powstaje plan odbudowy Warszawy na rok pierwszy, a następnie trzy okresy trzyletnie. W ciągu 10 lat Warszawa musi być odbudowana. Na sesji majowej Krajowej Rady Narodowej wygłoszone zostają i przyjęte do wiadomości odpowiednie referaty i wnioski. Finansowanie traktowane jest jako zagadnienie drugorzędne. Decydują ludzie, których można będzie zmobilizować do pracy i materiały, które będą dostarczone dla odbudowy. Ludzie, to przede wszystkim ich zaopatrzenie, aprowizacja. I tu są największe trudności. One zdecydowały, że praca jeniecka nie znalazła w Warszawie zastosowania. Swoich trudno wyżywić, nie można więc przeznaczyć nawet części skąpych środków żywności dla innych. Najbardziej ofiarne w pierwszych miesiącach odbudowy brygady pracy nie dojadają.

Obraz dziesiąty: Zadanie odbudowy Stolicy i jej zagospodarowania spaść musi całym swoim brzemieniem na BOS i Zarząd Miejski — Samorząd Warszawy. Jaki w tej dziedzinie mamy punkt wyjścia? BOS organizuje się od początku w oparciu o kadrę inżynierów i planistów w Pracowni Architektoniczno-Urbanistycznej S. P. B. Samorząd Stolicy jest jeszcze słabiutki, niewyrobiony, z małym gronem aktywistów. Prezydium i Komisje Miejskiej Rady Narodowej zajmują się kolektywnie wszystkimi niemal drobnymi sprawami. Aparatura Zarządu Miejskiego opiera się na dawnych pracownikach, nie rozumiejących w swej większości nowych i rozległych zadań, konieczności zastosowania nowych metod pracy, przestawienia się przede wszystkim na gospodarkę planową. Cały ten aparat trzeba przeorganizować, zdyscyplinować, nauczyć pracować nowymi metodami. Próba opanowania zjawiska żywiołowo napływającej ludności, jakiegoś regulowania tego napływu zawiodła zupełnie. Zakaz swobodnego osiedlania się w Warszawie, wydany w pierwszych dniach po wyzwoleniu, trzeba było cofnąć.

Oto w dużym skrócie przegląd rzeczywistości z przed roku.

A teraz? Co zdołaliśmy osiągnąć, czego dokonaliśmy, co zrobiliśmy w ciągu pierwszego roku odbudowy Warszawy i jej życia?

1) Zacznę od podstaw ustrojowych naszego Samorządu. Zarząd Miejski składa się faktycznie z pięcio-osobowego Prezydium (Prezydent i czterech Wiceprezydentów) oraz dziesięciu szefów resortów, czyli głównych działów gospodarki miejskiej. Działy te ustalone według schematu Komisji Planowania Podziemnej K. R. N., nastawione są na założenia gospodarki planowej. W trzech resortach: administracyjno-samorządowym, gospodarki ogólnej, bezpieczeństwa i porządku, skupia się ogólna obsługa aparatu miejskiego. W czterech resortach: mieszkaniowym, zaopatrzenia, zdrowia i opieki społecznej, kultury i oświaty — obsługa potrzeb ludności. W dalszych trzech wreszcie: rolnictwa i terenów zielonych, przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacji działalność produkcyjna Gminy. Osobną grupę stanowi aparat odbudowy Stolicy, podlegający I Wiceprezydentowi. Planowanie działalności, jej nastawianie i kontrola została w ten sposób scalona, a działalność licznych wydziałów i wyodrębnionych przedsiębiorstw odpowiednio skoordynowana. W budowie samorządu organów Miejskiej Rady Narodowej (planujących, kontrolujących i w pewnym stopniu propagujących działalność Miasta wśród ludności) podziałowi resortowemu odpowiada odpowiedni podział na komisje Miejskiej Rady Narodowej. Radni M. R. N. biorą w ten sposób aktywny udział w pracach Samorządu. Podział resortowy w organach, stanowiących i wykonawczych Samorządu odpowiada na ogół podziałowi pracy nadrzędnych władz państwowych i strukturze Komisyj Krajowej Rady Narodowej. Finanse miejskie zostały uporządkowane, przeszliśmy już w kwietniu 1945 r. do budżetowania kwartalnego, a od 1 października do budżetowania półrocznego. Rachunkowość jest ujęta w jednolity system dla całej gospodarki miejskiej. Kontrola budżetowa ścisła i rygorystyczna. Duża uwaga została zwrócona na stopniową rozbudowę własnych dochodów i źródeł podatkowych, na osiągnięcie pełnej samowystarczalności, a następnie dochodowości przedsiębiorstw miejskich.

2) Przy czynnym współudziale Samorządu m. st. Warszawy zostały opracowane projekty, a następnie przeprowadzone dekrety o komunalizacji gruntów, o prawie zabudowy, o rozbiórce budynków zniszczonych i naprawie budynków uszkodzonych, wreszcie o publicznej gospodarce lokalami. Członkowie Klubu Poselskiego Radnych m. st. Warszawy biorą czynny udział w pracach Komisyj sejmowych K. R. N.

3) Samorząd centralny Gminy m. st. Warszawy został podbudowany przez Samorząd dzielnicowy. Wierni jesteśmy w tym zakresie

zasadzie scalania władz samorządowych i władz administracji ogólnej. Starostwa Grodzkie w Warszawie stają się faktycznie zarządami dzielnicowymi, działającymi pod kontrolą dzielnicowych rad narodowych. Inauguracyjne posiedzenie pierwszej Rady Dzielnicowej Warszawy Zachodniej odbyło się 16.I.46. Przystąpiliśmy do reorganizacji komitetów domowych, ściślej blokowych albo kolonijnych, mającej na celu ujednostajnienie rozmiarów tych jednostek pomocniczych Samorządu i usunięcie z nich elementu pasożytniczego i spekulującego. Uporządkowaliśmy ewidencję ludności i rozpoczęliśmy przygotowania do zamiany dokumentów niemieckich na polskie dowody osobiste. Przeprowadzamy ewidencję i legalizację organizacji społecznych, nawiązując z nimi ścisłą współpracę i bierzemy udział w planowaniu rozbudowy sieci urządzeń tych instytucji, przede wszystkim sieci spółdzielczej. Zwróciliśmy specjalną uwagę na przeszkolenie i kształcenie nowych kadr pracowniczych. Pierwszym naszym wydawnictwem, obok „Skarpy Warszawskiej", poświęconej zagadnieniom odbudowy Stolicy, jest „Pracownik Stolicy", redagowany przez Wydział Kadr Pracowniczych. Wydział ten zorganizował i prowadzi bibliotekę i czytelnię samorządowca, oraz stałą wystawę odbudowy życia Warszawy. Uruchomiliśmy 2 stycznia pierwszy Urząd Stanu Cywilnego w Warszawie.

4) Dyspozycja finansowa Zarządu Miejskiego jest wyrazem wykonania planu i dlatego łączy się w resorcie Gospodarki Ogólnej z planowaniem, statystyką i sprawozdawczością. Każdy wydział i resort gospodarki miejskiej ma w Wydziale Ekonomiki i Planowania swojego doradcę i kontrolera. Każdy wydział i przedsiębiorstwo opracowuje co miesiąc plan swojej działalności w miesiącu następnym i daje miesięczne sprawozdania z osiągniętych wyników. Przeprowadziliśmy spis ludności na dzień 15 maja 1945 r., wznowiliśmy wydawanie Miesięcznego Biuletynu Statystycznego, przeprowadziliśmy i ogłosiliśmy wyniki spisu zakładów przemysłowych na terenie Warszawy w lipcu 1945 r. W związku z zamierzonym wprowadzeniem publicznej gospodarki lokalami przygotowaliśmy i przeprowadzimy dość szczegółowy spis lokali na dzień 15 lutego, łącznie ze spisem ludności przeprowadzanym przez Główny Urząd Statystyczny.

5) Podniesienie warunków bezpieczeństwa na terenie Miasta jest stałą troską Samorządu. Aparat Milicji Obywatelskiej jest stopniowo usprawniany, podział na obwody milicyjne i zaopatrzenie obwodów w odpowiednie budynki i urządzenia dla Milicji Obywatelskiej jest na ukończeniu. Zaprojektowaliśmy i wprowadzimy stopniowo w życie podbudowę organów Milicji Obywatelskiej jednostkami pomocniczymi, opartymi na współdziałaniu samych mieszkańców. Dzięki ofiarności i pomocy społeczeństwa wzmocniliśmy w ciągu ubiegłego roku znacznie wyposażenie naszej Straży Ogniowej.

6) Gospodarka mieszkaniowa jest największą trudnością i bolączką Warszawy. W tej dziedzinie odbił się najmocniej brak odpowiednich norm prawnych. Dopiero ustawa o publicznej gospodarce lokalami da możność stopniowego opanowania tego zagadnienia i zracjonalizowania przydziału powierzchni mieszkalnej. Wydział Kwaterunkowy został do tej gospodarki odpowiednio przygotowany. Zorganizowano dzielnicowe biura kwaterunkowe, przygotowano powołanie komisji mieszkaniowych przy dzielnicowych radach narodowych. Komisja Mieszkaniowa Miejskiej Rady Narodowej, która będzie Obywatelską Komisją Odwoławczą, opracowuje normy zaludnienia mieszkań. Przydział lokali użytkowych urzędom i instytucjom zorganizowany jest centralnie, przy ścisłej współpracy z Państwową Komisją Lokalową. Centralnie również odbywa się przydział domów mieszkalnych dla instytucji. Przygotowano podstawy współpracy ze spółdzielniami administracyjno-mieszkaniowymi, powołano do życia własne przedsiębiorstwo remontowo-budowlane. Wydział Inspekcji i Polityki Mieszkaniowej przygotowuje kadry do systematycznego badania warunków mieszkaniowych. Wznowiona działalność Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, przy ścisłej współpracy z Ministerstwem Odbudowy, pozwoli na rozwinięcie systematycznej pracy nad racjonalnym postawieniem tego zagadnienia w skali ogólno-krajowej. P. T. R. M. przystępuje obecnie do opracowania projektu dekretu o finansowaniu budownictwa mieszkaniowego. Duży wysiłek i osiągnięcia mamy do zanotowania w gospodarce hotelowej. Dyrekcja Hoteli Miejskich administruje obecnie 8 hotelami, posiadającymi 498 pokojów i 1.009 łóżek.

7) Usprawnienie zaopatrzenia ludności było stałą troską Zarządu Miejskiego. Sieć planowego zaopatrzenia ludności zostaje stopniowo oparta na sklepach spółdzielczych, liczba których wynosi obecnie 140. Spółdzielczość zaopatrzenia (spożywców) została pod naciskiem i przy wybitnej współpracy Miasta uporządkowana. Mamy obecnie w Warszawie 6 spółdzielni dzielnicowych, połączonych w federację tych spółdzielni. Każda ze spółdzielni dzielnicowych, poza punktami rozdzielczymi artykułów spożywczych i mydlarskich, prowadzi dzielnicowy sklep z materiałami włókienniczymi i odzieżowymi. Dodatkowa sieć zaopatrzenia Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego i spółdzielni zamkniętych będzie stopniowo włączana do sieci spółdzielni dzielnicowych. Wydawanie kart zaopatrzenia zostało zreformowane i poddane ścisłej kontroli. Gorzej przedstawia się sprawa z dostawą artykułów kontyngentowych do Warszawy i ich składowaniem. Opieramy się tutaj na aparaturze Związku Gospodarczego „Społem" i jesteśmy całkowicie uzależnieni od podniesienia sprawności i możliwości gospodarczych tej instytucji. Specjalną troską Samorządu jest podniesienie zaopatrzenia pracowni-

ków miejskich, upośledzonych pod względem aprowizacyjnym w stosunku do pracowników państwowych aparatu centralnego. Uzyskaliśmy zgodę Ministerstwa Aprowizacji i Handlu na wykorzystanie produkcji własnej bazy aprowizacyjnej majątków miejskich, dla podniesienia skali zaopatrzenia pracowników miejskich w roku 1946. Kontrola Handlu Prywatnego zmierza do stopniowego opanowania tzw. dzikiego handlu, niezbędnego w okresie przejściowym, na rzecz handlu wyspecjalizowanego, prowadzonego w stałych, odpowiednio urządzonych lokalach. Zaprzestano wydawania nowych pozwoleń na otwieranie barów i restauracyj. Zakłady prowadzone w sposób niewłaściwy będą stopniowo zamykane.

8) Miejski aparat zdrowia i opieki społecznej został poważnie rozbudowany. Czynnych jest obecnie 12 szpitali miejskich o 3.500 łóżek. Poza tym Miasto zorganizowało 14 ośrodków zdrowia z 86 poradniami. Porad udziela się miesięcznie około 30.000. Niebezpieczeństwo, grożące wybuchem epidemii zrujnowanemu Miastu, pokrytemu licznymi mogiłami i niepogrzebanymi zwłokami, zostało całkowicie opanowane. Miejska Opieka Społeczna ogniskuje się obecnie w 10 ośrodkach współdziałania społecznego. Ośrodki te wspomagają około 20.000 miesięcznie. Zorganizowany został Wydział Wczasów, urządzający obozy letnie, obozy wędrowne i domy wypoczynkowe dla pracowników miejskich, młodzieży i dzieci. Opieka nad matką i dzieckiem czyni systematyczne postępy. Działalność Miasta w tej dziedzinie jest ściśle skoordynowana z działalnością Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Dzięki pomocy szwedzkiej Miasto uzyska w najbliższym czasie sanatorium dla dzieci gruźliczych w Otwocku, całkowicie zaopatrzone w nowoczesne urządzenia i obsługę lekarską. Pewna ilość dzieci, chorych lub zagrożonych gruźlicą; będzie miała możność wyjazdu do Szwajcarii w ramach pomocy, organizowanej w tym kraju dla narodów okupowanych w czasie wojny przez dzicz hitlerowską.

9) Plany w dziedzinie uruchomienia i rozbudowy sieci szkolnej zakreślone były w pierwszym roku odbudowy nader skromnie. Wychodziliśmy z założenia, że w zniszczonej i zagrożonej epidemią Stolicy pobyt większej ilości dzieci jest niewskazany i należy zrobić jak największy wysiłek dla uruchomienia szkół internatowych w okolicach Warszawy. Nie znaleźliśmy jednak w tej dziedzinie zrozumienia i współdziałania państwowych władz szkolnych. W projekcie, opracowanym ze specjalistami radzieckimi, przewidziane było uruchomienie szkół w Warszawie, obliczonych na 10 do 15 tysięcy dzieci, obok tej samej liczby dzieci w szkołach na Pradze. Uruchomiono natomiast 106 szkół powszechnych, do których zapisało się 47.000 dzieci. Poza tym 23 szkoły średnie z 11.000 uczniów. Miasto w swoim zakresie uruchomiło 37 szkół z 9.000 uczniów. Nic dziw-

nego, że warunki lokalowe i wyposażenie szkół są bardziej niż opłakane i mimo dużych wysiłków mogą być poprawiane tylko stopniowo. Udział Miasta w szkolnictwie jest znacznie większy niż przed wojną. Dotyczy to szczególnie szkolnictwa powszechnego dla dorosłych. Miasto prowadzi obecnie 22 takie szkoły, a oprócz tego 5 gimnazjów i liceów dla dorosłych. Miejska Biblioteka Publiczna posiada już przeszło 171.000 tomów i uruchomiła 9 ośrodków bibliotecznych dostępnych dla ludności. Rozwój kultury artystycznej: muzycznej, plastycznej, teatralnej jest na terenie Stolicy bardzo intensywny. Uwieńczony on zostaje w dniu dzisiejszym uruchomieniem całkowicie odbudowanego i odnowionego Teatru Polskiego.

10) We wszystkich działach zaspakajania potrzeb ludności zmierzamy obecnie ku jak najdalej idącej decentralizacji akcji w ramach samorządu dzielnicowego. Rady i zarządy dzielnicowe, przy ścisłej współpracy z działającymi na terenie Stolicy instytucjami społecznymi, stowarzyszeniami i spółdzielniami, zwrócić muszą uwagę i otoczyć troskliwą opieką rozbudowę i prawidłowe funkcjonowanie sieci urządzeń zaspakajających potrzeby ludności w danej dzielnicy.

11) Centralizacja natomiast obowiązuje we wszystkich działach organizacji gospodarstwa produkcyjnego Miasta. Warszawa stała się obecnie jednym z największych w kraju producentów rolnych. Na podstawie dekretu o reformie rolnej, Agril — miejskie przedsiębiorstwo ogrodniczo-rolnicze — objął kilkadziesiąt majątków w promieniu 30 km od Warszawy i organizuje stopniowo w tych majątkach planowo i racjonalnie prowadzoną gospodarkę rolniczo-hodowlaną. Ogólna powierzchnia użytków rolnych przekracza 8.600 hektarów. Objęte w stanie zupełnej dewastacji, pozbawione inwentarza, majątki są stopniowo zagospodarowywane, plan produkcyjny przygotowany na rok najbliższy obejmuje 5.000 ton warzyw i owoców, 2.000 litrów mleka dziennie, 2.000 ton przetworów ogrodniczych, 25 ton ryb. Specjalna uwaga zwrócona zostaje na rozrost sadownictwa, drobiarstwa, jajczarstwa, pszczelarstwa, przetwórstwa. Gospodarstwo rolne i tereny zielone pod Zarządem Miasta, to przyszłe płuca Warszawy, miejsce odpoczynku pracowników miejskich, szkolenia młodzieży w zawodzie rolnym i ogrodniczym, dostarczenie odpowiednich praktyk Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Pod opiekę Zarządu Miasta w Resorcie Rolnictwa i Terenów Zielonych są obejmowane stopniowo parki i zieleńce miejskie.

12) Eksploatacja miejskich przedsiębiorstw przemysłowych rozwija się stopniowo, w miarę ich odbudowy. Wodociągi dostarczają obecnie ludności około 1.200.000 mtr. sześc. wody, co odpowiada 40% zaopatrzenia w wodę przed wojną. Liczba nieruchomości włączonych do sieci wodociągowej zbliża się do 4,5 tysiąca. Z gazu ko-

rzysta około 6.000 konsumentów. Rzeźnia Miejska wykazuje w miesiącu grudniu ubój 5.671 sztuk zwierząt oraz przeprowadzenie kontroli sanitarnej ponad 8 ton mięsa przywozowego. Stanowi ona w budżecie miejskim poważną pozycję dochodową, około 1 miliona złotych miesięcznie przy stosowaniu znacznie niższych cen ubojowych niż w rzeźniach prowincjonalnych. Zarząd Miejski podporządkował się zaleceniu Państwa w sprawie oddania Elektrowni pod zarząd państwowy Związku Energetycznego Okręgu Warszawskiego. Z tytułu umowy dzierżawnej otrzymywać mamy 10% wpływów brutto za produkowany prąd przez Elektrownię. Liczba czynnych liczników przekroczyła już 60.000 w przeszło 6.000 nieruchomości. Lamp ulicznych zapalono 770.

13) Gospodarka komunikacyjna Miasta objęła już poważny zakres. Miejskie Zakłady Komunikacyjne uruchomiły 13 linii tramwajowych i 2 linie trolleybusowe (elektrobusowe). W grudniu przewieziono 4.732.000 pasażerów. Ostatnim osiągnięciem, przygotowanym na rocznicę wyzwolenia Warszawy, jest uruchomienie linii tramwajowej na Mokotowie w dniu 15 stycznia r. b. W najbliższych tygodniach zostanie uruchomiona linia tramwajowa w dzielnicy północnej; przedłużenie elektrobusu do dworca Gdańskiego zwiąże tę dzielnicę, najbardziej upośledzoną, ze śródmieściem. Najtrudniejszym problemem pozostaje nadal zapewnienie odpowiedniego połączenia mostami przez Wisłę. Miejska komunikacja autobusowa prowadzona jest dotychczas przy pomocy wozów ciężarowych. Jednakże, już w najbliższym czasie przewidziane jest uruchomienie autobusów piętrowych, które nadeszły do Gdyni z Londynu. W stoczni płockiej wykańcza się przebudowę barek motorowych na tramwaj wodny, którego uruchomienie przewidziane jest na wiosnę r. b. Duże znaczenie dla Warszawy posiada komunikacja podmiejska, dla której komórką koordynującą z Zarządem Miejskim jest Inspektorat Komunikacyjny.

Ten krótki przegląd rozwoju życia Stolicy i działalności Zarządu Miejskiego daje nam ogólne pojęcie o postępach, osiągniętych w odbudowie życia Warszawy. Nie będę przytaczał liczb, ilustrujących osiągnięcia Biura Odbudowy Stolicy. Przypomnienie obrazu sprzed roku i porównanie go ze stanem obecnym mówi samo za siebie. Warszawa jest nie tylko miastem żywym, tętniącym życiem, ale jest Stolicą. Z 19 naszych ministerstw 13 posiada już gmachy w lewobrzeżnej Warszawie. Wszystkie niemal centrale organizacyj społecznych, politycznych, zawodowych, spółdzielczych, kulturalnych mieszczą się w Warszawie. Z przeniesieniem redakcji „Robotnika" wszystkie organy naszych stronnictw frontu demokratycznego wychodzą w Stolicy. Zaopatrzenie Miasta w energię elektryczną, wo-

dociąg i kanalizację, linie komunikacyjne, gaz, aczkolwiek niekompletne, jest faktem bezspornym. Ogniskowe zagadnienia odbudowy, wytknięte w pamiętnych dniach w początkach marca ubiegłego roku, zostały opanowane. Najmniej wykonaliśmy w zakresie oczyszczenia Miasta z gruzów i przygotowania przyszłych robót budowlanych. Przy ograniczonych środkach finansowych troska o bezpośrednią użyteczność dla ludzi potrzebujących przede wszystkim lokali i instytucyj, domagających się pomieszczeń dla swej działalności, musiała zdobyć sobie pierwszeństwo.

Obecnie nadszedł ten okres, kiedy zagadnienie mobilizacji funduszów i środków dla odbudowy Warszawy wysuwa się na plan pierwszy. Nie wystarcza już tylko mobilizacja ludzi. Posiedzenie Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy, które odbyło się w dniu 5 stycznia r. b., pod przewodnictwem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, wytknęło drogi tej mobilizacji: mobilizacji sił całego Narodu dla kontynuowania z takim trudem zdobytej Stolicy. Warszawska Rada Narodowa została obdarzona mandatem zorganizowania sekretariatu generalnego Rady Naczelnej i prac Komitetu Propagandy Rady. Zaufania tego postaramy się nie zawieść. Samorząd Stolicy okrzepł już dostatecznie, aby w ramach obowiązującej ustawy i przewidzianej w niej koordynacji czynnika państwowego z samorządowym prowadzić dalej dzieło odbudowy Stolicy.

Oczywiście dla zobrazowania punktu wyjściowego drugiego roku odbudowy nie brak nam będzie w roku przyszłym barw ciemnych. Dużo jeszcze jest do zrobienia, wiele rzeczy zaniedbaliśmy lub nie doceniliśmy ich wagi, nie wykazaliśmy dostatecznej energii dla przezwyciężenia trudności.

Zdobyliśmy jednak rzecz bezcenną — doświadczenie. Wznieśliśmy zręby nowych organizacyj, daliśmy wstępne przeszkolenie legionowi pracowników społecznych, pracowników i aktywistów odbudowy Warszawy i odbudowy jej życia, życia pełniejszego, bogatszego, szczęśliwszego, acz przez szereg lat jeszcze pełnego trudu, wyrzeczeń i wysiłku.

Dlatego w tę pierwszą rocznicę wyzwolenia Warszawy patrzeć możemy na przebyty okres z dumą i przeświadczeniem wypełnionego obowiązku według sił i możności.

Pozostaje mi złożyć serdeczne podziękowanie w imieniu Warszawskiej Rady Narodowej tym wszystkim, którzy przyczynili się rzetelnie, nie szczędząc pracy, dobrej woli i umiejętności do wykonanego dzieła, tym wszystkim, którzy wykazali głęboką miłość i przywiązanie, czynne przywiązanie do swojej Stolicy.

A więc przede wszystkim naszemu bohaterskiemu żołnierzowi, który — maszerując u boku Armii Czerwonej na zachód, zdobywając

nam i wyzwalając prastare ziemie ojczyste — słał z Kołobrzega, Bydgoszczy, Berlina pierwsze dary dla umęczonej ludności Warszawy, pierwszy sprzęt i wyposażenie dla jej instytucji.

Ofiarnemu ludowi śląskiemu, który — nie dojadając i pracując ciężko przy uruchomieniu warsztatów naszego przemysłu — nie zapomniał o Warszawie, przysyłał jej pierwsze transporty węgla, wyprodukował konstrukcję mostu Poniatowskiego, zadeklarował budowę pierwszego osiedla społecznego nowej Warszawy, zebrał ponad 18 milionów złotych na odbudowę Stolicy.

Tym wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej, którzy otoczyli opieką wygnanych warszawiaków, przyjęli do swych rodzin i fundowanych przez siebie zakładów dzieci warszawskie, wykazali swą miłość dla Stolicy przysyłając ze wszystkich niemal części kraju dary i ofiary na odbudowę Warszawy, na poprawę bytu jej ludności.

Ofiarnemu i pełnemu zapału wiary w urzeczywistnienie swej wizji, zrodzonej i przepracowanej w czasie ciemnych lat okupacji, zespołowi pracowników Biura Odbudowy Stolicy.

Robotnikom budowlanym, inżynierom i technikom, budującym zręby organizacyjne własnej instytucji społecznej na zasadach spółdzielczych opartej — Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, które tak wielką rolę odegrało w pierwszym roku odbudowy, umożliwiło nam start i pokonanie pierwszych trudności wykonawstwa.

Licznej rzeszy bezpośrednich towarzyszy pracy, pracowników miejskich, którzy w naszych przedsiębiorstwach, w aparacie administracyjnym i samorządowym nie szczędzili trudu dla odbudowy podstawowych urządzeń, dla zaopatrzenia ludności, dla odbudowy życia Warszawy.

Ofiarnym współtowarzyszom pracy, inżynierom, technikom i specjalistom radzieckim, którzy stwierdzili swoim oddaniem braterskie więzy współpracy i przyjaźni wieczystej, łączącej nas z narodami Związku Radzieckiego, którzy nauczyli nas metody budzenia entuzjazmu zbiorowego, odpowiedzialności kolektywnej całego zespołu dla wykonywanego dzieła.

Wszystkim organizacjom społecznym, aktywistom partii politycznych frontu demokratycznego, związków zawodowych, spółdzielczości, stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, którzy wykazali wielkie zrozumienie dla dzieła odbudowy Stolicy, dla planowego jej zagospodarowania, wsparli nas swoją, jakże konieczną i niezbędną, pomocą.

Rządowi Związku Radzieckiego, dowództwu bohaterskiej Armii Czerwonej, Armii — wyswobodzicielki, z przyjacielem Polski Marszałkiem Stalinem na czele, którzy dowiedli nam, że prawdziwa przyjaźń polega nie tylko na bezcennej krwi przelanej w walce

ze wspólnym wrogiem, ale gruntuje się również na braterskiej współpracy przy odbudowie zniszczonej Ojczyzny.

Tobie wreszcie, Obywatelu Prezydencie, który wespół z Rządem Jedności Narodowej udzielałeś tyle uwagi i troskliwości, tyle zainteresowania i czynnego współdziałania dziełu odbudowy Stolicy.

Przyrzekamy, że zaufania, którym obdarzył nas Rząd Polski Demokratycznej, samorząd Stolicy i lud Warszawy nie zawiedzie. Uzbrojeni w doświadczenie ubiegłego roku, w zapał i ofiarność — dzieło Odbudowy Stolicy, dzieło wzniesienia nowej Warszawy, godnej naszego Demokratycznego Państwa, prowadzić będziemy z oddaniem wszystkich naszych umiejętności, sił i możliwości.

MGR. CZESŁAW MARZEC

Starostwa Grodzkie jako Zarządy Dzielnicowe

Przeżyliśmy duże przeobrażenia ustrojowe, polityczne, społeczne i gospodarcze. Z okresu walk klasowych i prymatu kapitału, z okresu władztwa grupy reprezentującej interes raczej jednej klasy, przeszliśmy na respektowanie interesu całego Narodu w formie demokracji — władzy chłopa, robotnika i pracującej inteligencji. Życie płynące nurtem wolności demokratycznej, łamiąc skostniałe recepty, tradycje i niejako uświęcone przepisy, tworzy nową treść, nowe wartości, nowe formy.

U wszystkich narodów, bez względu na ciąg historii i rozwój społeczny, rozrost stały i szybki funkcji państwowych, podejmowanie przez państwo coraz obszerniejszego zakresu trudnych i skomplikowanych obowiązków i zadań, pociągnąć musiało za sobą również i konieczność poczynienia wysiłków zmierzających do decentralizacji i wytwarzania form samorządowych, jako koniecznego warunku powodzenia w wykonaniu administracji. Tam, gdzie w zarządzie i obowiązkach naród był usuwany, gdzie nie brał czynnego udziału w kierowaniu sprawami publicznymi, katastrofa i odpowiedzialność za nią biurokracji jest tym większa (wrzesień 1939). Impuls ruchu wyzwolonego narodu tworzy nową rzeczywistość. Żyjemy w okresie całego szeregu dekretów już wydanych bądź opracowywanych, które zamykają w ramy paragrafów nową treść prawniczą demokratycznej Polski.

Na odcinku samorządu zanotować również należy tę wielką ewolucję i narastające przeobrażenia ostatniego okresu czasu. Od samorządu ujętego ustawą z dnia 23.III.1933 r. poprzez samorząd powołany dekretem P. K. W. N. do Samorządu Dzielnicowego organizowanego obecnie. Ustawa z dnia 23.III.1933 r. sprowadzała rolę samorządu w praktyce do podporządkowania interesom sfery rządzącej ówczesnego reżimu. Ustawa ta ograniczając uprawnienia czynnika społecznego, faworyzuje zbiurokratyzowaną administrację. Dopiero dekret P. K. W. N. wysuwa rolę czynnika społecznego na plan pierwszy. Samorząd stał się szkołą pracy obywatelskiej, a praca samorządowa kształtuje społeczną postawę obywatela.

Nie jest to jednak dziełem przypadku, że czynnik obywatelski, społeczny predystynowany został do tej roli przodowania i bezpośredniego wpływu, jest to bowiem ścisła konsekwencja demokracji ludowej, realizacja między innymi prac Koła Planowania podziemnej K. R. N. opracowującej projekt organizacji samorządu okręgu stołecznego. Z uwolnieniem Warszawy nastał moment realizowania przedyskutowanych problemów. Zorganizowanie aparatury centralnej Zarządu Miejskiego poddanego kontroli i kierownictwu Miejskiej Rady Narodowej było pierwszym etapem. Jednocześnie z budowaniem aparatu wykonawczego, kształtują się organa społeczne i formy ich działania. Powstają komisje, których zadaniem jest opiniowanie, kontrolowanie i dążenie poprzez ścisłe współdziałanie z aparatem wykonawczym do usprawnienia pracy. Będąc pozatym organami odwoławczymi od decyzji poszczególnych komórek Zarządu Miejskiego reprezentują ingerencję czynnika społecznego w całokształt działania miasta, i w konsekwencji dają zespolenie administracji ze społeczeństwem.

Po tym okresie budowy centralnej aparatury wykonawczej i ustawodawczo-kontrolnej, po okresie próby życiowej nowych form współdziałania, nastąpiła obecnie dalsza podbudowa i decentralizacja. Wciąganie jak najszerszej masy obywateli do współpracy i działania w Radach Dzielnicowych.

Ciągłe czuwanie aby nie pozwolić aparatowi wykonawczemu oderwać się od codziennych potrzeb i interesów mas ludowych, ażeby skłonić ten aparat, by stale i codziennie w swoim życiu praktycznym działał w służbie ludności — to są ramowe wytyczne dla nowo powołanych Dzielnicowych Rad Narodowych. Właściwie po-

jęte zadania i kompetencje Dzielnicowych Rad Narodowych są platformą do rzeczowej i harmonijnej współpracy z Zarządami Dzielnicowymi.

Na czele dzielnicy stoi burmistrz (starosta), wykonywujący czynności z zakresu administracji miejskiej, jakie mu przekazuje prezydent miasta. Jest on gospodarzem dzielnicy i w oparciu o czynnik społeczny, Dzielnicową Radę Narodową, której jest organem wykonawczym, dąży do usprawnienia placówek miejskich i właściwej gospodarki dzielnicy, mając pełne pole wykazania osobistej inicjatywy, energii i zdolności organizacyjnych. Opierając się nie tylko na aparaturze administracyjnej, ale i na aparaturze pomocniczej tzw. samorządu zróżnicowanego, działającego w zakresie potrzeb gospodarki na danym terenie, obejmującego tylko zadania specjalne i ściśle określone w celu zaspakajania potrzeb ludności, którego formami działania są spółdzielnie mieszkaniowe i zaopatrzenia, instytucje, zakłady zdrowia i opieki społecznej, stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, społeczne oraz specjalne, — koordynować winien (burmistrz — starosta) współpracę ośrodków w interesie zaspakajania potrzeb obywateli dzielnicy. Zarząd Dzielnicy (Starostwo Grodzkie) dzieli się organizacyjnie na 6 sekcji z następującym zakresem działania.

1) Sekcja ogólno-administracyjna

Sekcja ta jest sekcją trzonową Zarządu Dzielnicowego (Starostwa Grodzkiego) do kompetencji której należy prowadzenie sekretariatu, kancelarii Starostwa, załatwianie spraw dotyczących ogólnych stosunków Zarządu Dzielnicowego z samorządem terytorialnym, gospodarczym i organizacjami społecznymi.

Prowadzenie gospodarki, budżetu i kasy.

Sprawowanie czynności wynikających z rozporządzeń o postępowaniu przymusowym w administracji.

Sprawy porządkowe, zbiórek ulicznych.

Sprawy nazwisk i obywatelstwa.

Piecza nad utrzymaniem i zabezpieczeniem porządku.

Sprawy świadectw niekaralności, sprawy stowarzyszeń, zgromadzeń i imprez publicznych. Sprawy, które w myśl ustawy o pow-

szechnym obowiązku służby wojskowej i rozporządzeń wykonawczych, przekazane zostały władzom I instancji.

Kontrola ruchu ludności, wydawanie tymczasowych zaświadczeń tożsamości.

Sprawy rozpoznawania w trybie postępowania karno-administracyjnego w granicach właściwości powiatowych.

2) *Sekcja mieszkaniowa*

Zakres pracy tej sekcji to troska o zaspokojenie potrzeb ludności w dziedzinie mieszkaniowej.

Sekcja ta organizacyjnie dzieli się na referat inspekcji mieszkaniowej, zadaniem której jest kontrola w terenie stanu zamieszkania ludności i Dzielnicowe Biuro Meldunkowe, będące urzędem kwaterunkowym na dzielnicę.

3) *Sekcja zaopatrzenia*

Troską tej sekcji jest zaspokojenie i właściwe aprowizowanie dzielnicy.

W kompetencji sekcji tej podporządkowane zostaną organizacyjnie planowanie i właściwe organizowanie sieci rozdzielczej.

Sprawy rozdziału kart zaopatrzenia.

Kontrola handlu ulicznego, kontrola handlu na targowiskach oraz inne sprawy powierzone przez II instancję.

Resort Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego.

4) *Sekcja zdrowia i opieki*

Sprawy walki z chorobami zakaźnymi, przeprowadzanie szczepień ochronnych, sprawy sanitarno-obyczajowe, kontroli sanitarnej oraz ogólny nadzór nad stanem sanitarnym, sprawy prowadzenia ośrodków zdrowia, nadzór nad handlem narkotykami i materiałami trującymi.

Sprawy ogólnego nadzoru zdrowotnego, nad urządzeniami służącymi do pomieszczenia, żywienia, transportu, uśmiercania i przetwarzania zwierząt i nad handlem mięsem.

Prowadzenie ośrodków opieki społecznej z wyłączeniem spraw zastrzeżonych II instancji — Resortowi Zdrowia i Opieki Społecznej.

5) Sekcja oświaty i kultury

Sprawy wynikające z rozporządzenia kierownika Resortu Kultury i Sztuki wydanego w porozumieniu z kierownikiem administracji publicznej z dnia 5.X.44 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 37) o utworzeniu ośrodków kultury i sztuki przy urzędach wojewódzkich i starostwach powiatowych.

6) Sekcja produkcyjno-komunikacyjna.

Sprawy, które w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. w prawie przemysłowym należą do właściwości władzy przemysłowej I instancji w m. st. Warszawie.

Sprawy przekazane przez Resort Komunikacji Zarządu Miejskiego.

Wstępne prace w przeprowadzaniu decentralizacji prac Zarządu Miejskiego i w utworzeniu Zarządu Dzielnicowego zostały już przeprowadzone. Na terenie Starostw Grodzkich (Zarządów Dzielnicowych) utworzone zostały sekcje mieszkaniowe, referaty ewidencji ludności i referaty opieki społecznej, jako dodatkowe funkcje i komórki organizacyjne, burmistrzostwa dzielnicy. Dalsze prace przekształcające Starostwa Grodzkie w Zarządy Dzielnicowe są w toku.

Zarząd m. st. Warszawy tworząc Zarządy Dzielnicowe w docenianiu roli jaką spełniać winien czynnik kontroli społecznej, daje możność uzdrowienia życia publicznego i wzmocnienia ustroju demokratycznego.

MGR. ADAM KULIK

Dotychczasowa działalność Komitetów Domowych na terenie Stolicy

Po niezmierzonych trudach naszego żołnierza na rozsianych po Europie polach bitew, po ciężkich latach niewoli pod jarzmem bestialskiego okupanta, odzyskaliśmy niepodległy byt państwowy. Organizujemy go na z gruntu nowych, a jedynie słusznych, zdrowych, trwałych podstawach, jakie daje wprowadzenie demokracji ludowej. Najistotniejszą cechą demokracji ludowej jest udział całego społeczeństwa w sprawowaniu władzy ustawodawczej oraz prawo do

dalekoidącej kontroli społecznej nad właściwym wykonywaniem tych ustaw, prawo do kontroli wszelkich zresztą przejawów życia publicznego. Kontrola ze strony czynnika społecznego, o ile ma być istotnie zgodna z zasadami prawdziwej demokracji ludowej, musi się oprzeć na komórkach społecznych głęboko wnikających w strukturę społeczeństwa. Dlatego też Warszawska Rada Narodowa nie ograniczyła się do powołania na terenie Warszawy dziesięciu Komitetów Obywatelskich, ale bezpośrednio po zajęciu Pragi, już we wrześniu i październiku 1944 roku, zarządziła wybory Komitetów Domowych. Natychmiast po uwolnieniu Warszawy lewobrzeżnej, w styczniu 1945 roku, i tu przystąpiono do przeprowadzania takich samych wyborów. Zgodnie z instrukcją, wybierano na ogólnych zebraniach lokatorów każdego domu głosowaniem powszechnym, bezpośrednim i równym, trzyosobowy Komitet Domowy złożony z przewodniczącego i dwóch jego zastępców. Tak obrane Komitety Domowe stanowią komórki społeczne, które są najniższym organem społecznej kontroli na terenie stolicy, docierającym bez wyjątku do każdego jej mieszkańca.

W myśl instrukcji dla Komitetów Domowych wydanej przez Radę Narodową m. st. Warszawy, miały one spełniać następujące zadania:

a) Czuwać nad tym, czy odpowiednie czynniki na terenie domu przestrzegają przepisów porządkowo-sanitarnych.

b) Otoczyć odpowiednią opieką ze strony czynnika społecznego najuboższych, bądź ciężko chorych, którzy nie posiadają opieki krewnych.

c) Dopilnować utrzymania domu w należytym porządku. Czuwać nad tym, aby dochód z czynszów, po opłaceniu wydatków administracyjnych, był użyty na konieczne remonty.

d) Zwalczać bezwzględnie próby nieuczciwej spekulacji mieszkaniami. Komitet Domowy winien czuwać nad tym, aby administratorzy niezwłocznie zgłaszali wszelkie wolne mieszkania Wydziałowi Kwaterunkowemu.

e) Kontrolować książki meldunkowe, spisy mieszkańców w celach aprowizacyjnych, ewidencji ludności i innych.

f) Dbać o bezpieczeństwo domu.

Czy praca Komitetów Domowych biegła ściśle według tych wskazań? Należy stwierdzić, że nie.

W początkowej fazie istnienia zakres działania Komitetów Domowych był znacznie szerszy, niż to określała cytowana instrukcja; wykraczała i obecnie nieraz wykracza poza zamierzone granice. Rzecz w tym, że Komitet Domowy stawał się nietylko organem kontrolującym, ale i na wielu odcinkach — aparatem wykonawczym — samorządem domowym. Komitetów, jako samorządów Domowych, poza zamierzone ramy spowodowało kilka czynników. W pierwszym rzędzie wymienić należy wyjątkowe zniszczenie Warszawy, tak olbrzymie, że odbudowa jej i jakie takie przystosowanie lokali mieszkalnych do stanu używalności, wymagało olbrzymiego wkładu wszystkich sił ze strony całego społeczeństwa Miejskiego. Wobec wyjątkowego głodu mieszkaniowego i katastrofalnej wprost sytuacji na tym odcinku spraw miejskich, rola Komitetów Domowych nie mogła się ograniczyć jedynie do czynnika kontrolującego. Nie wystarczyło przecież stwierdzić konieczności remontu, czy zabezpieczenia gmachu i zameldować o tym BOS-owi czy innym instytucjom — te były i tak przeciążone robotą. Nie wystarczyło domagać się przeprowadzenia koniecznych robót u administratora i gospodarza. I właśnie w takich wypadkach Komitety Domowe przystępowały do akcji, stawały się Samorządami Domowymi. Zbierano komorne za kilka miesięcy z góry, albo też poza komornym składano się na rzecz remontu. Zamawiano wykonanie robót u firm budowlanych, lub bezpośrednio zatrudniano robotników-specjalistów. Najniezbędniejsze remonty zostały przeprowadzone.

Na tym polu Komitety Domowe zasłużyły się ostatnio sprawie odbudowy Stolicy. W historii tej odbudowy, która jest wyrazem patriotycznego zrywu Warszawiaków i całego społeczeństwa polskiego, warszawskie Komitety Domowe zapisały swoją kartę.

Innym czynnikiem, który w znacznej mierze przyczynił się do tego, że Komitety były Samorządami Domowymi, były — zrozumiałe zresztą — braki w administracji państwowej i samorządowej. Lata wojny dotkliwie przerzedziły kadry naszych specjalistów w tej dziedzinie, a i ci, którzy pozostali, powinni najpierw być przeszkoleni, aby mogli pojąć ducha naszej obecnej administracji, aby przejęli się jej nowym społecznym nastawieniem.

Tak więc, administracja państwowa i samorządowa nie rozporządzała w momencie wyzwolenia Warszawy odpowiednio wyszkolonym aparatem, który z miejsca przystąpiłby do wykonywania swych obowiązków. Powstała luka. A życie rwało naprzód, żądało jej uzupełnienia. Lukę tę, we wszystkich sprawach, które dotyczyły domu mieszkalnego i jego lokatorów, wypełnił Komitet Domowy. Czynił to częściowo samorzutnie, częściowo zaś — inspirowany przez władze administracyjne. Bo oto obowiązek prowadzenia meldunków tam, gdzie prowadzących meldunki jeszcze nie było, nałożono na Komitety Domowe; do nich zwracał się po wszelkie dane Wydział Ewidencji Ludności, Komenda Milicji Obywatelskiej, Ośrodki Zdrowia i wiele innych instytucji.

Z biegiem czasu administracja kompletowała i szkoliła swoje kadry, co pozwoli jej później wejść w swoje kompetencje i przejąć od Komitetów Domowych funkcje, które te wypełniały niejako zastępczo. Ale proces ten jeszcze się nie skończył. Nie ośmieliłbym się twierdzić z całą stanowczością, że struktura wykonawczego aparatu samorządowego jest już dzisiaj w stu procentach ukształtowana i że administracja jest w stanie podołać przypadającym jej zadaniom, że zatem Komitety Domowe nie będą miały ani potrzeby, ani możności wypełniać nieswoich funkcji.

Doświadczenie nabyte w pracach Komitetów Domowych z jednej strony, oraz normalizacja życia i powstawanie nowych potrzeb — z drugiej, wpłynęły na wprowadzenie nowych momentów samorządowych do zakresu działania Komitetów Domowych. Oto aktywniejsze Komitety Domowe podjęły szereg prac zmierzających do podniesienia poziomu oświatowo-kulturalnego swoich lokatorów. Zakładano więc świetlice, organizowano koncerty, odczyty, wspólne słuchanie radia, przeprowadzano kursy języków ojczystego i obcych, bá — nawet gdzieniegdzie kursy zawodowe.

Wreszcie Komitety Domowe brały udział — narazie w małym stopniu — w akcjach społecznych poszczególnych organizacji, jak: Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i in.

Czy Komitety Domowe dobrze wywiązują się ze swych obowiązków? Bywa różnie. Jest to uzależnione od rozmaitych czynników. W pierwszym rzędzie decyduje stopień wyrobienia społecznego,

uczciwość, prawość członków Komitetów Domowych. Nie każdy dom potrafi takie właśnie jednostki wysunąć, nie w każdym zresztą one się znajdą. Korupcja, przyzwyczajenie do łapówek, sprzedajności i prywaty zakorzenione w naszym społeczeństwie w latach okupacji i tu zostawiły ślady. Są więc Komitety Domowe, które swoje stanowiska wykorzystują do czerpania zysków osobistych. Ręka w rękę z administratorem uprawiają handel mieszkaniami, patrzą przez palce na meldowanie tzw. „martwych dusz", wydają fałszywe świadectwa, itp., czyli same robią to, co miały na swoim terenie zwalczać. Takie Komitety Domowe wcześniej czy później trafiają do akt Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Nadużyciami i Łapownictwem. Usuwa je społeczeństwo z zajmowanych miejsc, a daje inne — za kratami.

Mamy też wypadki tego rodzaju, że choć przewodniczący Komitetu Domowego ma najlepsze chęci, planuje przedsięwzięcia mające na celu jedynie i wyłącznie dobro lokatorów, to jednak napotyka ze strony właśnie tych lokatorów całkowity brak zrozumienia, niechęć, abnegację, kompletny brak gotowości do współpracy. Oczywiście taka postawa lokatorów domu paraliżuję nawet i najlepsze zamierzenia oddanych sprawie społecznej członków Komitetu Domowego.

Bywa i tak, że w sprawie, której sam nie jest w stanie podołać, zwraca się Komitet Domowy z prośbą o pomoc do odpowiedniej instancji nadrzędnej lub administracyjnej, ale ze strony tych czynników nie znajduje należytego i oczekiwanego poparcia. W zasadzie Komitet Domowy, który zameldował odpowiedniej instancji o stwierdzonych nadużyciach, wypełnił swój obowiązek, ale złu na terenie swej posesji nie zaradził. Wówczas ktoś, kto powierzchownie podchodzi do tych spraw, osądzi lekkomyślnie: Komitet Domowy nie stoi na wysokości zadania.

Nie brak bowiem Komitetów Domowych, które pracują wzorowo. Zdobyły one pełne zaufanie i poparcie swoich lokatorów. Z drugiej zaś strony, w instytucjach nadrzędnych i administracyjnych nie dadzą się zbyć byle słowem, a tak długo domagają się poparcia w słusznej sprawie, aż je uzyskują. Takie Komitety Domowe obok pełnienia kontroli społecznej, realizują twórczą i szeroko zakrojoną pracę kulturalno-oświatową i społeczną.

Czy zakres działania, kompetencje i pozycja społeczna Komitetów Domowych ulegną przeobrażeniu w stosunku do stanu dzisiejszego? Oczywiście tak.

a) Po pierwsze oczekujemy, że w związku z usprawnieniem administracji zakończy się trwający do dziś proces przejmowania od Komitetów Domowych zastępczo spełnianych przez te ostatnie funkcji wykonawczych. Tym samym Komitety Domowe bardziej zbliżą się do zamierzonej formy: najniższej komórki społecznej sprawującej kontrolę i podejmującej prace o charakterze czysto społecznym, samorządowym.

b) Po drugie musi ulec zmianie stosunek wzajemny aparatu administracyjnego i Komitetów Domowych. Z jednej strony Komitety Domowe powinny wyraźnie odczuć i jasno zrozumieć, że dzisiejszy aparat administracyjny ma oblicze z gruntu inne, niż ten sprzed 1939 roku. Obecnie pełni on służbę publiczną na polecenie, w myśl dyrektyw i dla dobra swego społeczeństwa. Z drugiej strony, funkcjonariusze administracji szkoleni w nowym duchu, powinni na każdym kroku pamiętać, że nie są urzędnikami jakiegoś, mniej lub więcej dochodowego, przedsiębiorstwa, a pełnią, jak pisze naczelnik Wydziału Kadr Pracowniczych „wielką i piękną służbę na pożytek ogółu". O ile funkcjonariusze administracji tak będą rozumieli swą rolę, to automatycznie wyniknie z tego właściwe nastawienie do Komitetów Domowych. Będą się liczyli z ich zdaniem, pamiętali o obowiązku gruntownego informowania Komitetów Domowych o swoich przedsięwzięciach, będą pamiętali, że Komitet Domowy, jako czynnik kontroli społecznej ma prawo wglądu w ich pracę i ułatwią im to. Wreszcie uświadomiony społecznie i wyszkolony fachowo aparat administracyjny będzie sprawnie i sprężyście wykonywał umotywowane zlecenia Komitetów Domowych. Dopiero przy takim stanie rzeczy zbędnymi staną się dezyderaty Komitetów Domowych o danie im uprawnień wykonawczych.

c) Po trzecie wymagają reformy i same Komitety Domowe. Wkradło się w szeregi Komitetów Domowych wiele nieudolnego i nawet nieuczciwego elementu. Coraz częściej napływają z terenu nawoływania o zarządzenie nowych wyborów. Bo przecież Komitety Domowe nie stojące na wysokości zadania dyskredytują dobre imię

i tych, które pracują uczciwie i samej instytucji jako takiej. Czy jednak zarządzenie ponownych wyborów zapewniłoby Komitetom Domowym kadry ludzi w stu procentach odpowiednie? Chyba jednak nie wszędzie. Są przecież domy liczące tak niewielką ilość lokatorów, że nieraz nie znajdzie się wśród nich właściwy kandydat. Byłoby więc słuszne, żeby domy takie łączyć w grupy, z których każda liczyłaby kilkuset lokatorów. Każda z takich grup obierałaby wspólny Komitet Domowy, a raczej Blokowy. Tak więc, Komitety, reprezentując interesy większej ilości osób, nabiorą większego znaczenia w życiu społecznym. Należy się spodziewać, że po zreorganizowaniu tymczasowo powołanych Komitetów Obywatelskich, które obecnie przeobraziły się w Dzielnicowe Rady Narodowe, przyjdzie kolej na unormowanie spraw Komitetów Domowych: przeprowadzenie pewnych, drobnych zresztą, zmian organizacyjnych i zarządzenie ponownych wyborów.

d) Po czwarte musi ulec zmianie wzajemny stosunek Komitetów Domowych i czynnika nadrzędnego, jakim były Komitety Obywatelskie, a obecnie są Dzielnicowe Rady Narodowe. Rady Dzielnicowe winny w większym stopniu, niż to uczyniły Komitety Obywatelskie, kontrolować pracę Komitetów Domowych. Niechaj prace wzorowe doczekają się zasłużonego uznania, wyróżnienia; błędy nieumyślne niech będą korygowane przez w porę udzielone pouczenia, zaś świadome wykroczenia przeciw przepisom niech będą natychmiast piętnowane i nawet karane. Z drugiej zaś strony Komitety Domowe powinny znaleźć w Dzielnicowych Radach Narodowych instancję wyższego rzędu, która udzieli im realnej i szybkiej pomocy tam, gdzie to będzie konieczne.

e) Po piąte uzdrowieniu ulegnie z czasem i stosunek lokatorów do swego Komitetu Domowego tam, gdzie nie był on właściwy. Nastąpi to wówczas, gdy przez odpowiednie wychowanie obywatelskie uda się podnieść ogólny poziom uspołecznienia mieszkańców stolicy. Równocześnie czynnikiem współdziałającym w ustaleniu właściwego stosunku do Komitetów Domowych będzie fakt wzrostu znaczenia tych ostatnich, wtedy, gdy uzyskają one należyte poparcie ze strony nadrzędnych instytucji społecznych i samorządowego aparatu wykonawczego.

f) Poważnym czynnikiem, który wzmacnia powagę Komitetów Domowych, uświadamia im rolę, jaką odgrywają, pomaga w rozwiązaniu aktualnych zagadnień, daje możność publicznego wypowiedzenia się — jest tygodnik „Komitet Domowy", redagowany przy współudziale Zarządu Miejskiego. Z tego też względu powinien on dotrzeć do wszystkich Komitetów Domowych i do jak największej liczby mieszkańców stolicy.

W naszej nowej rzeczywistości rola Komitetów Domowych, jako Samorządów, jest wyjątkowo doniosła. Dlatego też wszystkie zmiany, jakim ulegnie zakres działania i pozycja Komitetów Domowych, prowadzić będą do zwiększenia ich znaczenia i udziału w kierowaniu sprawami swego domu i miasta.

Przygotowane społecznie i wyrobione organizacyjnie Komitety Domowe w bardzo wielu wypadkach dadzą ujście zbiorowej inicjatywie społecznej i będą mogły z łatwością zaniedbane i opuszczone domy, w oparciu o uświadomionych lokatorów, intensywniej, niż dotąd, zamieniać na Spółdzielnie Administracyjno-Mieszkaniowe, przyczyniając się tym samym do odbudowy Nowej Spółdzielczej Warszawy.

JAN BEDNARZ

Szkolenie i dokształcanie pracowników administracji ogólnej i komunalnej zagranicą

DOKSZTAŁCANIE PRACOWNIKÓW ADMINISTRACYJNYCH W NIEMCZECH.

Omawiając problem szkolenia i dokształcania pracowników administracji ogólnej i komunalnej zagranicą, zaczynamy od obiektywnego naświetlania tego zagadnienia na terenie wrogich nam Niemiec, które przed Hitlerem miały na tym polu dość ciekawy dwudziestoletni dorobek.

W Niemczech do roku 1911 nie było specjalnych uczelni dla pracowników administracyjnych. Powstawały tu i owdzie tylko różne kursy, organizowane przeważnie w miastach przez *Akademie Han-*

dowe. Dopiero w roku 1911 w Nadrenii powstaje pierwsza Szkoła Administracyjna dla burmistrzów i wójtów. Po tym fakcie cały szereg burmistrzów i wójtów rozpoczął już na szeroką skalę dokształcanie personelu urzędniczego. Rozpoczęto planowy wielki ruch szkolenia i dokształcania pracowników administracyjnych. Powstają specjalne Akademie Administracyjne w Düsseldorfie, Kolonii, we Frankfurcie nad Menem, które miały dawać to minimum wyższego wykształcenia, potrzebnego do usprawnienia administracji i pogłębienia problemów komunalno-gospodarczych i komunalno-prawniczych, dopasowanych do potrzeb regionalnych. Zaczęto szkolić specjalne kadry administracyjne. Wyszkolone kadry administracyjne zajmują stanowiska kierownicze, organizują sprawny aparat administracyjny, który wywiera wielki dodatni wpływ na szybki rozwój gospodarczo-przemysłowy tych okręgów.

W niedługim czasie powstaje *Centralna Akademia Administracyjna* w Berlinie i innych większych miastach, poświęcona dokształcaniu wszystkich dykasterii urzędniczych, która w ciągu kilku lat przeszkoliła ponad 200.000 urzędników, a w roku 1928 w Akademiach Administracyjnych było 41.000 słuchaczy, 12.217 godzin wykładowych w postaci kursów wakacyjnych, krótkoterminowych, wykładów wieczorowych, specjalnych tygodni społeczno-prawniczych itp. Gdy chodzi o przedmioty, to widzimy tu: a) nauki społeczno-gospodarcze, b) nauki prawne, c) ogólne, d) polityczne, e) fachowe, stosownie do spełnianych funkcji. Gdy chodzi o personel profesorski, to około 500 wykładowców było profesorami szkół wyższych, a około 400 rekrutowało się ze świata urzędniczego, jako speców tych zagadnień. Jaki był cel tych Akademii Niemieckich? Otóż przez ścisłe połączenie teorii i praktyki miały one przygotować szerokie masy urzędnicze do sprawnego pełnienia zawodu i do życia praktycznego.

Zadaniem Akademii Administracyjnych było: a) kształcenie urzędników na jednostki poświęcające się świadomie służbie dla narodu i państwa, b) ułatwienie nabywania ogólno-naukowych wiadomości i pogłębienia wiedzy fachowej, co miało na celu przysposobienie słuchaczy do większej samodzielności i do wielostronnej działalności.

Obok Akademii organizowano masowe specjalne kursy administracyjne o poziomie Akademii, które przygotowywały masy urzędnicze do służby dla narodu i państwa. Zarówno w Akademiach jak

i na kursach większość słuchaczy nie była urlopowana, więc wiedza ta miała ścisły związek z życiem praktycznym. Urzędnicy, kończąc kursy i Akademie z egzaminami, otrzymywali dodatek za wyższe wykształcenie. Akademie i kursy akademickie opierały się na słuchaczach, mających średnie wykształcenie. Cieszyły się one powodzeniem wśród świata urzędniczego, który sam czuł potrzebę dokształcania ogólnego i fachowego. Przed rokiem 1930 powstał Związek Akademii Administracyjnych, który obejmował kilkanaście takich Akademii. Nic dziwnego, że wywarło to wielki dodatni wpływ na usprawnienie administracji niemieckiej.

Obok Akademii działał *Instytut Gospodarczej Administracji Publicznej*, który przysyłał fachowych doradców, prowadził biura informacji o urządzeniach i reformach biurowości, urządzał wystawy biurowe, gdzie były godne polecenia maszyny, modele, kartoteki, druki, meble, tworzył i organizował biblioteki podręczne biurowe, krótkie instrukcyjne kursy, prowadził poradnie i pracownie psychotechniczne, badające uzdolnienia zawodowe i wydające specjalne orzeczenia, wydawał specjalne publikacje, organizował wycieczki i pokazy wzorowych urządzeń itp.

Tak było do czasu Hitlera. Hitler wszystko wypaczył, wykorzystał ten wyszkolony sprawny aparat administracyjny tylko w celach bandyckiego militaryzmu. Militaryzm niemiecki został wreszcie pokonany. Cała zjednoczona Słowiańszczyzna musi teraz dobrze czuwać i pilnować, żeby się już nigdy nie odrodził.

DOKSZTAŁCANIE I DOBÓR ADMINISTRACJI ANGIELSKIEJ.

Przejdźmy teraz do Anglii. Służba cywilna w Anglii („Civil Service") ma zupełnie odrębny charakter. Warstwy urzędnicze w większości podlegają władzom komunalnym, które sprawują jednocześnie funkcje państwowe w danych środowiskach. Ministerialne władze centralne upoważnione przez Izbę Gmin sprawują tylko nadzór nad działalnością jednolitej administracji, która jest w rękach Samorządów.

Przed rokiem 1885 urzędy państwowe w Anglii znajdowały się w rękach rządzącej partii, która rozdawała posady. Odbijało się to szkodliwie na fachowości. W drugiej połowie XIX wieku powołano w celu uzdrowienia tych stosunków tzw. *Komisje Służby Cywilnej*,

która opracowała specjalny sposób doboru urzędników, polegający na wywiadzie, egzaminach kwalifikacyjnych, konkursowych i okresie próbnego urzędowania. W Anglii tylko skarb państwa obowiązany jest do centralnej kontroli personelu, płac, warunków, metod pracy, zatwierdzania dat konkursów i ustalenia ilości wolnych stanowisk.

Komisja „Służby Cywilnej" w reformach powoływania aparatu urzędniczego wyszła z założenia, że przy obsadach stanowisk nie jest celem mianowanie tak zwanego dyplomowanego specjalisty, posiadającego świadectwo, tylko szuka się przede wszystkim dobrego kierownika, organizatora, który szybko obejmie bieg spraw i potrafi w odpowiedniej chwili zasięgnąć rady wybitnych fachowców.

Dlatego przy obsadach stanowisk stosuje się egzaminy, które służą raczej do wykazania inteligencji kandydata, jego rzutkości, ruchliwości, zdolności organizacyjnych i potrzebnej orientacji.

Każdy awans uwarunkowany jest również egzaminem konkursowym i dobrą roczną oceną kwalifikacyjną. Arkusz kwalifikacyjny przedstawia się następująco: Imię i Nazwisko . . . . . . Data urodzenia . . . . . . Data wstąpienia na służbę . . . . . . Funkcja obecna . . . . . . Znajomość kompetencji w służbie i w biurze . . . . . Indywidualność i wola charakteru . . . . . . Inteligencja . . . . . . Odpowiedzialność . . . . . . Inicjatywa . . . . . . Dokładność . . . . . . Zachowanie się i takt . . . . . . Wpływ na podwładnych . . . . . . pilność . . . . . . Sprawozdania oficjalne . . . . . . Obserwacje ogólne (nie objęte wzorem) . . . . . . Zdolność do objęcia odpowiedzialnych czynności . . . . . . Specjalne kwalifikacje i zdolności w jakim kierunku . . . . . .

Przy egzaminach, składających się z części piśmiennej, ustnej i specjalnych testów, kandydat nie otrzymuje pytań sprawdzających jego wiadomości, lecz wysuwa się jakieś zagadnienie, które musi on samodzielnie naświetlić, wykazując, czy posiada dostateczny stopień inteligencji, uzdolnień ogólnych i zawodowych, kwalifikujących go do pracy.

Stanowiska urzędnicze w Anglii nie są obsadzone tak jak w Niemczech, czy w Austrii prawnikami, wymaga się jedynie kwalifikacji ogólnych i zawodowych, zależnie nie od posiadanego dyplomu, lecz od osobistych uzdolnień organizatorskich.

Jeśli chodzi o dobór urzędników przez poszczególne Zarządy Komunalne, to istnieje tu wielka różnorodność i dowolność. Nie zawsze stosowany jest egzamin konkursowy, choć coraz bardziej się on upowszechnia w całej Anglii. Mamy więc w Anglii również w administracji komunalnej b. dużo ludzi niefachowych i dlatego dokształcanie i uzupełnianie swoich wiadomości i kwalifikacji ogólnych i zawodowych również coraz więcej się upowszechnia.

Udostępnia się warstwom urzędniczym przede wszystkim ukończenie szkół ekonomicznych i politycznych, zwłaszcza przy Uniwersytecie Londyńskim, gdzie wykłady odbywają się w tym celu specjalnie w godzinach wieczornych.

Czynni urzędnicy bez matury, mogą zostać słuchaczami, jeśli zdadzą egzamin wstępny, a więc kto ma ukończoną choćby tylko szkołę powszechną, lub nieskończoną szkołę średnią, ma ułatwiony dostęp do zdobywania wiedzy bez żadnych trudności, aż do otrzymania najwyższych stopni naukowych, doktoratu włącznie, o ile samokształceniem wyrówna braki.

W ten sposób uniwersytety angielskie stały się w dużej mierze szkołami dokształcającymi dla dorosłych. Wykłady w dzień odbywają się dla młodzieży, a dla dorosłych urzędników, pracowników, członków organizacji zawodowych — wieczorami.

Postępowe uniwersytety, jak w Londynie i Manchesterze dopasowują w tym wypadku system i program wykładów do potrzeb i wymagań administracji państwowej i samorządowej. Kładzie się przy tym wielki nacisk na ekonomię i nauki społeczne.

Wyróżnia się na tym polu działalności *Londyńska Szkoła Nauk Ekonomicznych i Politycznych,* gdzie wykłady i seminaria oraz otrzymywanie wyższych stopni naukowych udostępnia wszystkim, opiekując się uzdolnionymi i zaawansowanymi, którzy pracują pod specjalną opieką profesorów. Studenci dzielą się na rzeczywistych i obcych. Opłacają oni czesne bądź za cały kurs, bądź za same tylko wykłady wybrane. Słuchacze kończący szkołę otrzymują następujące dyplomy i świadectwa:

Dyplom nauk społecznych i administracji specjalnej, który można uzyskać po pełnym 2-u letnim kursie i przesłuchaniu 300 godzin wykładów i złożeniu egzaminu z następujących przedmiotów: instytucje społeczne, filozofia, socjologia i psychologia, historia ruchów społecznych i rozwoju przemysłu, ekonomia i teorie ekono-

miczne, współczesna struktura społeczna, współczesne metody rozdziału, produkcji, oraz kryzysu społecznego, statystyka, prawo przemysłowe, historia prawa.

Certyfikat nauk społecznych i administracji wydaje się tym słuchaczom, którzy sposobią się do sprawowania urzędów publicznych i funkcji społeczno-opiekuńczych i minimum w ciągu roku lub 2-ch studiowali i zdali egzamin.

Certyfikat studiów międzynarodowych i dyplomatycznych, który można uzyskać po 2 latach, sposobiąc się do służby dyplomatycznej.

Dyplom administracji publicznej, który można otrzymać po 2 latach, przesłuchaniu conajmniej 240 godzin i złożeniu egzaminu z następujących przedmiotów: centralna i lokalna administracja publiczna; nauki ekonomiczne i skarbowe; teorie socjalne i polityczne; gospodarka społeczna; prawo konstytucyjne; statystyka; historia i zasady administracji lokalnej i socjalnej.

Jak widzimy Szkoła Nauk Ekonomicznych i Politycznych jest właściwie Akademią Administracyjną, która organizuje specjalne 1-roczne lub 2-letnie studia, dopasowane do potrzeb administracji.

Oprócz tej szkoły istnieje *Instytut Publicznej Administracji,* który naukowo bada rozwój służby cywilnej, państwowej i komunalnej. Pracuje nad wypracowaniem wzorowego aparatu administracyjnego. Wydaje specjalne publikacje i pismo: „Administracja publiczna", dąży do tworzenia przy Uniwersytetach wydziałów administracyjnych i organizuje własne kursy dokształcające dla urzędników, bądź przy Uniwersytetach, przy organizacjach zawodowych, lub przy gminach. Urządza specjalne konferencje zimowe i letnie dla pracowników administracji, omawiając gruntownie sprawy społeczno-gospodarcze.

Musimy również zaznaczyć, że sporo urzędników w Anglii nie posiada jeszcze odpowiedniego przygotowania fachowego, dlatego dokształcanie pracowników administracyjnych również i w tradycyjnej Anglii zaczyna się rozpowszechniać.

SZKOLENIE I DOBÓR PRACOWNIKÓW ADMINISTRACYJNYCH WE FRANCJI.

Przejdźmy teraz do Francji. Jedną z czołowych uczelni gospodarczych jest *Szkoła Nauk Politycznych* w Paryżu, która ma specjalny wydział administracyjny, dla słuchaczy poświęcających się karierze urzędniczej.

Do Szkoły Nauk Politycznych, która istnieje od 70 lat, może uczęszczać każdy, kogo przyjmie Rada Administracyjna, nie wymaga się tu żadnego egzaminu wstępnego, ani żadnego świadectwa szkoły średniej. Jedynie cudzoziemcy muszą złożyć wstępny egzamin z języka francuskiego. Zresztą musimy zaznaczyć, że we Francji szkoła wyższa jest dostępna dla każdego bez wymaganych świadectw szkoły średniej i egzaminów wstępnych. Natomiast w czasie studiów trzeba zdawać dużo dość trudnych egzaminów, które wykazują czy słuchacz jest w pełni dojrzałym do korzystania z wiedzy uniwersyteckiej, czy też nie. Jest to najsłuszniejsze rozwiązanie i Polska winna się na nim wzorować. Studia w Szkole nauk politycznych, zwłaszcza na wydziale administracyjnym, mają ścisły związek ze służbą państwową i administracyjną.

Fragment programu wykładów na rok 1928/29 przedstawiał się następująco: Służba publiczna wogóle, jej organizacja, drogi i środki działania we Francji i koloniach. Administracja publiczna, dotycząca życia gospodarczego, intelektualnego i obyczajowego. Funkcjonariusze publiczni, ich prawa i obowiązki, odpowiedzialność wobec państwa i obywateli. Dyscyplina i pragmatyka służbowa. System Finansowy. Dochody (podatki, monopole itp.). Wydatki, budżet, zasady rachunkowości publicznej Francji i kolonii. Systemy administracji kolonialnej, warunki pracy, służba administracyjna i finanse w koloniach. Administracja publiczna, dotycząca życia intelektualnego i obyczajowego. Administracja szkolna i wyznaniowa. Rozwój ustawodawstwa. Metody statystyki. Administracja Sanitarna. Ekonomia społeczna i polityczna. Zasadnicze potrzeby wyżywienia, ubrania i warunków mas ludowych. Drożyzna i środki jej zwalczania, kooperatywy konsumcyjne, opieka nad dzieckiem, higiena socjalna, oszczędność, kredyt i ubezpieczenie społeczne, płace robotnicze. Minimum egzystencji pracownika. Syndykaty robotnicze. Program syndykatów. Doktryny syndykalistyczne i kolektywistyczne. Lokauty i strajki. Udział robotników w zyskach. Przedsiębiorstwa a robotnicy, udział tych ostatnich w kierownictwie przedsiębiorstwem. Rady fabryczne. Naukowa organizacja pracy itp.

Szkoła Nauk Politycznych w Paryżu zapewnia słuchaczom w pierwszym rzędzie materiał konkretny do egzaminów konkursowych, stosowanych w całej Francji w poszczególnych gałęziach służby publicznej. Dyplom Szkoły nauk politycznych tylko w niektó-

rych wypadkach zwalnia od egzaminów konkursowych. Oprócz Wydziału Administracyjnego są następujące: Wydział ekonomiczny, finansowy, ekonomiczno-wojskowy, ogólny, oraz studia dyplomatyczne.

Jak już wspomnieliśmy, niezależnie od wymaganych studiów, we Francji dla poszczególnych stanowisk przewidziane są egzaminy konkursowe, na których wymaga się znajomości przedmiotów fachowych i umiejętności znawstwa techniki danego zawodu.

Stosuje się przez to b. ścisłą selekcję. Np. egzamin I klasy, obsada redaktora: kandydat musi ukończyć lat 30, mieć obywatelstwo francuskie, ukończone wyższe studia, napisać w określonym czasie na zadany temat dobre sprawozdanie i wygłosić exposé na określony temat.

Egzamin II klasy, obsada radcy państwowego, obejmuje wykazanie wszechstronnej znajomości wiedzy administracyjnej i gospodarczej itp.

Każdy resort, każda instytucja przy doborze personelu we Francji stosuje egzaminy konkursowe i tu świadectwa i dyplomy szkół ogólnych nie są brane pod uwagę, tak jak u nas, tylko na egzaminie żąda się w pierwszym rzędzie przygotowania fachowego znajomości techniki i organizacji danego zawodu. Każdy egzamin składa się z trzech części: piśmiennej, ustnej i praktycznej.

Obok Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu powstał bardzo ciekawy i godny naśladowania *Instytut Nauk Urbanistycznych i Administracyjnych,* który obejmuje całokształt wiedzy dotyczącej polityki komunalnej, administracji społecznej i gospodarczej miast, oraz urządzeń i przedsiębiorstw komunalnych.

Instytut mieści się w Sorbonie i posiada charakter naukowy, a jednocześnie popularyzatorski i praktyczny. Administruje Instytutem Rada Administracyjna składająca się z 9-ciu członków. Kierownictwo naukowe leży w rękach Rady Profesorskiej. Instytut jest ośrodkiem przygotowania i dokształcania specjalistów komunalnych.

Program nauk Instytutu obejmuje syntezę działalności administracji i organizacji komunalnej. Postępując metodą historyczną, operuje materiałami i przykładami zaczerpniętymi z przeszłości, w celu stwierdzenia stanu teraźniejszego i wskazań urbanistycznych na przyszłość.

Nauczanie w Instytucie dąży do kształcenia urzędników administracyjnych, będących jednocześnie znawcami zagadnień budownictwa, sztuki i techniki budowania. Urbanistyka dzisiejsza obejmuje: architekturę, budownictwo, socjologię miasta, oraz jego organizację i administrację.

Na naszym, rynku warszawskim pod pojęcie urbanistyki podkłada się, niestety, nieco inne treści. Najwyższy czas, żeby nabrała ona głębszego sensu i u nas.

Dyplom Instytutu Urbanistycznego można otrzymać po przesłuchaniu 4-ch semestrów. Instytut dzieli się na sekcje: A) Sekcja rozwoju miast, B) Sekcja organizacji socjalnej miast, C) Sekcja organizacji miast, D) Sekcja organizacji administracji miast, E) Sekcja sztuki urbanistycznej, F) Sekcja usprawnienia administracji.

Instytut Urbanistyczny jest zakładem zarówno przygotowawczym, jak i dokszałcającym. Ma on za zadanie przyswojenie wiedzy komunalnej na poziomie uniwersyteckim nie tylko młodzieży, ale i czynnym urzędnikom gminnym, departamentalnym, sekretarzom magistratów, architektom, inżynierom, technikom budowlanym oraz opiekunom społecznym. Prowadzi on liczne kursy dokształcające, konferencje, wykłady popularyzujące zagadnienia urbanistyczno-administracyjne wśród szerokich mas ludzi miasta.

Muszę się przyznać, że o stworzeniu takiej placówki na terenie Warszawy ja osobiście, jako naczelnik Wydziału Kadr Pracowniczych, w związku z odbudową Stolicy marzę już od roku, widząc przy zapoczątkowaniu duże trudności.

DOKSZTAŁCANIE I DOBÓR URZĘDNIKÓW W BELGII I HOLANDII.

Przejdźmy teraz do dokształcania urzędników w Belgii. Akcja ta jest prowadzona tu decentralistycznie. Poszczególne Rady Prowincjonalne uchwalają organizowanie kursów przysposobienia zawodowego dla urzędników administracyjnych, na których podaje się materiał prawny i kancelaryjno-biurowy. Kursy są przeważnie bezpłatne i trwają dwa trzy lata po 2—4 godziny tygodniowo. Na kursy przyjmowani są ci, którzy już pełnią stanowisko lub ci, którzy sposobią się do stanowisk w administracji komunalnej. Nazwy tych kursów są różne: Kurs prawa administracyjnego (Anvers), Kurs zawo-

dowy nauk administracyjnych (Liege), Kurs zawodowy prawa administracyjnego i polityki administracyjnej (Brabancja), Zawodowe kursy administracji (Heinaut) itp.

Ostatnio, przed wojną, Belgijskie Rady Prowincjonalne, bez ukończenia takich kursów nie przyjmowały urzędników na stanowiska.

W Holandii przy objęciu służby do wojny 1914 r. jeszcze, nie wymagano urzędowo specjalnych studiów. Nawet na najwyższych stanowiskach urzędniczych spotykało się tu sporo ludzi, nie posiadających specjalnego przygotowania. Jednak dla sił kancelaryjnych stosowano przy przyjmowaniu egzaminy, w tym wypadku, gdy kandydat nie posiadał ukończonej szkoły średniej. Dopiero pod naciskiem organizacyj pracowniczych poszczególne holenderskie Związki Komunalne zaczynają organizować teoretyczne i praktyczne dokształcanie urzędników, które się odbywa bądź w biurach, czy w organizacjach pracowniczych, czy nawet przy szkołach. Stowarzyszenie urzędników komunalnych ostatnio samo przy wielu gminach urządza tak zwane *egzaminy uzdolnienia do służby w administracji komunalnej:* Egzaminów jest cztery. Przy końcowym egzaminie wymagana jest dwuletnia praktyka biurowa. W r. 1922 Związek Miast Holenderskich utworzył Instytut Nauk Administracyjnych, który roztacza opiekę nad kursami administracyjnymi lokalnymi i dąży do tworzenia wydziałów i katedr nauk administracyjnych przy Uniwersytetach. W ten sposób, w r. 1927 powstał w Rotterdamie Wydział Nauk Administracnych.

Ten krótki przegląd szkolenia i dokształcania pracowników administracyjnych zagranicą, za wyjątkiem Z.S.R.R., o którym szczegółowo napiszę po wycieczce do Moskwy, ma na celu wykazanie, że jest wiele już wypracowanych i wypróbowanych dobrych wzorów, metod, programów, form szkolenia, które umiejętnie, celowo przeszczepione, zmodyfikowane i dopasowane do polskich potrzeb i warunków mogą wydać w krótkim czasie bardzo wielkie plony, podnosząc szybko ogólny poziom naszych warstw pracowniczych, zwłaszcza na terenie Stolicy i większych miast Polski. Wierzę, że czynniki miarodajne zajmą się tą sprawą i szybko powołają do życia *Polską Centralną Akademię Administracyjną i Polski Centralny Instytut Nauk Urbanistycznych i Administracyjnych.*

Kronika i sprawy bieżące

350-lecie stołeczności Warszawy. — Rok Kościuszkowski. — Wizja naszej przyszłości gospodarczej. — Z działalności Zarządu Miejskiego w dziedzinie muzyki. — O współpracę z Archiwum Miejskim. — Wysława „Warszawa 1945 r. w obrazach fotograficznych Jana Bułhaka". — Walne Zgromadzenie Związku Miast i Gmin Belgijskich.

350-lecie stołeczności Warszawy

W dniu 18-go marca 1946 r. przypada 350-ta rocznica przeniesienia Stolicy do Warszawy.

Trzysta pięćdziesiąt lat temu, po pożarze w r. 1595 Zamku na Wawelu, dnia 18-go marca 1596 r. Zygmunt III Waza wraz z dworem królewskim przeniósł się do Warszawy i w tutejszym Zamku zamieszkał na stałe. Odtąd Stolica Mazowsza stała się stolicą Państwa. Wielkie zdarzenia, burze dziejowe — poprzez walki o prawa miejskie w latach 1788 — 92 pod wodzą prezydenta Starej Warszawy, Jana Dekerta, powstania: Kościuszkowskie, Listopadowe, Styczniowe, Rewolucja 1905 r. — wstrząsały miastem. Warszawa zawsze pulsowała gorącym tętnem walki o wolność i stale była nieugięta. Nie ugięła jej nawet tragedia powstania 1944 r., bezprzykładne w dziejach świata zniszczenie miasta przez furię niemiecką i wypędzenie ludności. Odbudować obecnie okaleczoną Warszawę i wśród ruin narazie kontynuować jej stołeczność — to historyczna decyzja władz państwowych. Na nas, pracowników Stolicy i wszystkich obywateli kraju spada ambitne i pełne dumy zadanie, spada obowiązek surowy wypełnienia ram tych decyzyj pracą nieustępliwą i żywą treścią społeczną. Podołamy temu zadaniu, zdamy egzamin, pełni poczucia odpowiedzialności indywidualnej i zbiorowej.

Warszawa była, jest i po wsze czasy będzie Stolicą Rzeczypospolitej Polskiej.

M. P.

Rok Kościuszkowski

Dwieście lat temu, w dniu 12 stycznia 1746 r., w Mereczowszczyźnie, skromnej wiosce w woj. brzeskim, urodził się Tadeusz Kościuszko. Patos oficjalnej legendy, najwyższe uroki poezji i malarstwa osłaniają postać Naczelnika w sukmanie, ale, na szczęście, nie potrafią uczynić z Niego postaci konwencjonalnej, dalekiego posągu z brązu, przysypanego szacownym kurzem tradycji. Właśnie na tle przeżywanej przez nas epoki postać bohatera spod Racławic, świetnego obrońcy Warszawy i twórcy Uniwersału Połanieckiego widnieje z bliska i z niezwykłą wyrazistością, bije żarem ideowym i tętni pełnią życia. Sławne czyny wojenne i zbawcze reformy społeczne Tadeusza Kościuszki wyryte mamy w sercach, umysłach i sumieniach. Wielbił on wolność, gardził tyranią, porywał za sobą do boju masy chłopskie i z mas tych zrywał hańbiące kajdany poddaństwa. Był wszędzie tam, gdzie wrzał bój o wolność. Dla niego, jak i dla Józefa Sułkowskiego, „Polska jest wszędzie, gdzie bronią wolności". Okrył się wiekopomną sławą nie tylko w targającej więzy niewoli Rzeczypospolitej, ale i na drugiej półkuli, w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych, które stały mu się drugą Ojczyzną. Wiecznotrwałość ideologii wodza Insurekcji polega na nierozerwalnym spojeniu haseł o wolność Narodu z hasłami postępu społecznego. Hasła te realizować czynami całego życia z mocą niepospolitą, dlatego żywot ten, *żywot symbolu wolności*, jest nieśmiertelny.

Słuchajmy, co mówi Tadeusz Kościuszko:

„Za samą szlachtę bić się nie będę. Chcę wolności całego narodu i dla niej tylko wystawię swe życie".

„Lud do sprawy publicznej przywiązać należy...".

„Głos ludu i jego potrzeby będą zawsze pilnie uważane ode mnie"...

Z pełnią aktualności i z silnym rezonansem brzmią *dzisiaj* te słowa.

Dnia 15 października 1817 r. Tadeusz Kościuszko zmarł na ziemi szwajcarskiej, w miasteczku Solurze. Okres od dnia Jego urodzin, 12 lutego, do dnia Jego zgonu, 15 października nazwany został w roku bieżącym, roku dwuchsetnej rocznicy Jego urodzin, „Rokiem Kościuszkowskim".

Cała Polska bierze udział w uroczystościach ku czci Naczelnika. W Stolicy odbył się szereg uroczystych akademii, m. in. specjalne dla młodzieży szkolnej oraz na terenie koszar 1 pułku piechoty I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

Stołeczny Komitet Roku Kościuszkowskiego wydał odezwę, w której podniósł m. in., iż czyn i idea Kościuszki, to wiecznie żywe źródła, z których wzięła swój początek *tradycja demokratyczna Polski*, znajdująca ujście poprzez cały wiek XIX, aż do czasów dzisiejszych.

Główne uroczystości miały miejsce w Krakowie, gdzie w dn. 12 lutego b. r. odbyło się otwarcie Roku.

Kościuszkowskiego. Po nabożeństwie w kościele Mariackim wiceprezydent KRN, ob. Stanisław Szwalbe, Marszałek Rola-Żymierski oraz miejscowi przedstawiciele władz udali się na miejsce przysięgi Tadeusza Kościuszki w Rynku Głównym, gdzie ustawiono ołtarz ze zniczem.

Po powitaniu przedstawicieli KRN i Rządu prezydent miasta, ob. Wolas złożył imieniem społeczeństwa krakowskiego ślubowanie spełnienia testamentu Kościuszki — *pierwszego polskiego demokraty*.

Następnie zabrał głos wojewoda krakowski, dr. Pasemkiewicz, po którym wygłosił przemówienie Naczelny Dowódca Wojska Polskiego, Marszałek Rola-Żymierski, podnosząc, iż *testament społeczny Kościuszki realizuje dzisiejsza Polska Ludowa.*

Po przemówieniu Marszałka wjechała na Rynek banderia krakusów, wioząc ogień z pobojowiska racławickiego. Wiceprezydent KRN, Szwalbe, przejął z rąk krakusów płonącą pochodnię i rozniecił znicz, inaugurując w ten sposób Rok Kościuszkowski. Równocześnie wiceprezydent Szwalbe wezwał wszystkich obecnych do uczczenia milczeniem pamięci bojowników o niepodległość i demokrację Polski, poległych w ciągu ostatnich dwustu lat.

Na zakończenie uroczystości Wiceprezydent ob. Szwalbe i Marszałek Rola-Żymierski przyjęli defiladę oddziałów wojskowych, organizacyj społecznych, politycznych i młodzieży, po czym udali się na Wawel, gdzie w podziemiach Katedry, przy biciu dzwonu Zygmunta, złożono wieńce na sarkofagu Naczelnika. Wieczorem odbyła się w Teatrze im. J. Słowackiego uroczysta akademia, z prelekcją prof. H. Mościckiego.

*

* *

Korzystamy ze sposobności, aby przypomnieć czytelnikom najważniejszą literaturę, dotyczącą Kościuszki.

W literaturze pięknej — twórca „Chłopów" *W. Reymont*, jest autorem trzytomowej powieści pt. *„Rok 1794"*.

Z literatury historycznej — wymienić należy m. in.: *Korzon — Kościuszko* (r. 1894); *Tokarz — Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794* (1911); *Skałkowski — Z dziejów insurekcji* (1926). Bez daty wydania wymieniamy: *Konieczny F. — Kościuszko. Mościcki H. — Kościuszko. Listy, odezwy, wspomnienia. Próchnik A. — Demokracja Kościuszkowska. Śliwiński A. — Powstanie Kościuszkowskie; Tadeusz Kościuszko — Napomknienia względem poprawy losu włościan.*

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" przygotowuje szereg wydawnictw dotyczących życia i działalności Naczelnika. Przede wszystkim — większą pracę *prof. W. Dzwonkowskiego*, który opracowuje także popularną broszurę o Kościuszce. Dalej *„Kościuszko" K. Pruszyńskiego* i *„Kościuszki sprawy w Ameryce" Waydy*. W ramach serii „Wybór tekstów historycz-

nych" ukażą się: *„Z ducha Kościuszki"* w opracowaniu *prof. H. Mościckiego* oraz *„Wybór listów Kościuszki"*, przygotowany do druku przez *Mauersberga.*

Polecamy czytelnikom obszerną, rozumowaną bibliografię literatury o Kościuszce *W. Dąbrowskiej*, umieszczoną w Nr 1 miesięcznika *„Praca Oświatowa"* (str. 43 — 48).

M. Poz.

Wizja naszej przyszłości gospodarczej

Na zjeździe Polskiej Partii Robotniczej, odbytym w Warszawie w dn. 7 — 13 grudnia 1945 r., Minister Przemysłu, H. Minc, w toku obszernego przemówienia skreślił następującą, porywającą wizję niedalekiej przyszłości gospodarczej naszego kraju:

„Za 3 lata zmieni się zasadniczo energetyka Polski w rezultacie przeprowadzenia planu elektryfikacji.

Produkcja energii elektrycznej wzrośnie dwukrotnie z 3 i pół miliarda kilowatów-godzin do 7 miliardów.

Zostaną zbudowane nowe potężne wytwórnie, przede wszystkim na Śląsku, oparte o zużycie dotąd bezużytecznie marnującego się miału węglowego.

Zostanie stworzony ogólnopaństwowy system energetyczny przez zbudowanie sieci państwowej wielkości około 1400 km. sieci wysokiego napięcia.

Przeprowadzenie planu elektryfikacji Polski da możność:

po pierwsze: dostarczyć elektryczności dla rozbudowy przemysłu energo-chłonnego, chemii cynku, miedzi, aluminium;

po drugie: stworzyć bazę elektryczną w wysokości około 150 tysięcy kilowatów dla częściowej elektryfikacji naszych kolei;

po trzecie: da możność przeprowadzenia poważnej elektryfikacji akcji rolnictwa i doprowadzenia energii elektrycznej do około 40% gospodarstw.

Za trzy lata nasza produkcja węglowa powinna wynieść około 100 milionów rocznie w stosunku do 38 milionów przedwojennych.

Da to Polsce możność stania się światowym eksporterem węgla i otrzymywania z zagranicy wzamian za węgiel olbrzymiej ilości artykułów produkcyjnych i konsumcyjnych.

Za trzy lata nasza produkcja stali powinna być doprowadzona do 2 milionów ton rocznie, w stosunku do 1.400.000 przed wojną.

Za trzy lata nasz przemysł metalowy powinien produkować 5.000 obrabiarek rocznie, 320 sztuk parowozów rocznie, około 20 tys. wagonów towarowych za 60 milionów złotych przedwojennej wartości, maszyn rolniczych.

Za trzy lata w zakresie przemysłu metalowego powinny być uruchomione nowe i dotychczas nieznane gałęzie produkcji:

budowa traktorów,

budowa silników spalinowych,

barek holowanych i napędzanych holowników,

mechanizmów dla odbudowy wielkich robót ziemnych,

urządzeń załadunku i przeładunku rzecznego i morskiego,

statków rzecznych i statków morskich.

Za trzy lata powinien powstać w Polsce nowy przemysł metali lekkich.

Za trzy lata powinniśmy w zakresie przemysłu chemicznego uruchomić produkcję paliw syntetycznych do poziomu 60 tys. ton rocznie, syntetycznej gumy do poziomu 10 tys. rocznie, benzolu do poziomu 60 tys. rocznie, zmniejszając w dużym stopniu zależność od zagranicy.

Za trzy lata powinniśmy podnieść produkcję nawozów azotowych do 160 tysięcy ton rocznie, t. zn. podnosząc ją nieomal trzykrotnie.

Za trzy lata powinniśmy mieć *produkcję tkanin bawełnianych* w wysokości 60 tys. rocznie, t. zn. wyższą od przedwojennej o około 25 proc.

Za trzy lata *nasze koleje powinny zładować dziennie ponad 20 tys. wagonów,* zamiast 14 — 15 tys. przed wojną.

Za trzy lata powinna być przeprowadzona *elektryfikacja węzła Katowickiego* i podstawowych linij węglowych.

Za trzy lata *100 tys. ciężarówek powinno krążyć po naszym kraju,* obsługiwanych przez sprawnie funkcjonującą *sieć warsztatów.*

Za 3 lata powinny być przeprowadzone *wstępne prace, związane z regulacją Wisły,* a na naszej potężnej nowej arterii wodnej ruch towarowy powinien wynieść 8 milionów ton rocznie.

Za 3 lata będzie już pełnią życia żyło *całe nasze wybrzeże morskie od Świnoujścia do Elbląga.*

Za 3 lata w rezultacie polityki popierania wsi, wzmagania produkcji maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, elektryfikacji, wstępnych prac w zakresie melioracji, nasza produkcja rolnicza w przeliczeniu na głowę ludności rolniczej zamiast 700 zł powinna wzrosnąć do 1.000 zł na głowę ludności rolniczej, nie bacząc na to, że w tym czasie z kraju rolniczego przekształcimy się już w kraj rolniczo-przemysłowy.

Za 3 lata będziemy myśleć o mocnej i rozwijającej się gospodarce.

Będziemy wśród średnich państw europejskich jednym z krajów przodujących.

Będziemy krajem, gdzie dość będzie żywności, odzieży, obuwia, opału, energii elektrycznej, mebli i tego wszystkiego, co jest potrzebne do życia cywilizowanego człowieka.

Z działalności Zarządu Miejskiego w dziedzinie muzyki

Zarząd m. st. Warszawy już w pierwszym okresie swej działalności po wygnaniu Niemców, pamiętał także o muzyce. Od razu zorganizował 3 zespoły, a mianowicie: Miejską Orkietrę Symfoniczną (60 osób) pod dyrekcją *Stan. Nawrota* i *J. Wasiaka* — ostatnio

zaangażowanego dyrygenta *Olg. Straszyńskiego;* Miejską Orkiestrę Dętą pod dyr. *B. Ciupińskiego* oraz Miejski Amatorski Chór Mieszany (108 osób) pod dyr. *M. Szymanowskiego.* Wszystkie 3 zespoły czynne są już od szeregu miesięcy: przyjmują udział w koncertach oraz w różnych obchodach i uroczystościach.

Czwartą imprezą muzyczną, którą może się pochlubić Zarząd Miejski, jest Opera Stołeczna, uruchomiona w początkach grudnia 1945 r., jako jeden z czterech teatrów Miejskich, pozostających pod kierownictwem dyr. *E. Poredy.*

Ponieważ — po pierwsze — do orkiestry operowej przystąpiło 35 członków, wchodzących w skład Miejskiej Orkiestry Symfonicznej, powtóre — z powodu różnych zmian, jakie niesie ze sobą nowokształtujące się życie Stolicy, powstała konieczność zreorganizowania owych trzech wyżej wspomnianych zespołów.

Do tej pory, prócz codziennych przedstawień operowych (w teatrze przy ul. Marszałkowskiej nr 8), projektuje się 8 koncertów Miejskiej Orkiestry Symfonicznej z udziałem solistów — co niedziela po 2 koncerty: 4 w śródmieściu (za niewielką opłatą 10 — 50 zł.) i 4 peryferyjne (bezpłatnie) na Mokotowie, Czerniakowie, Woli i Żoliborzu.

*
* *

Pierwszy z cyklu tych koncertów, zorganizowanych przez Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego odbył się uroczyście w sali Romy, skąd transmitowano go przez Radio na całą Polskę.

Przed rozpoczęciem koncertu interesująco przemówił Szef Resortu Oświaty, Kultury i Propagandy, *dyr. H. Ładosz.* W słowach zwięzłych, a treściwych dyr. Ładosz zobrazował kolejne etapy, jakimi postępują prace Zarządu Miasta nad odbudową życia Stolicy. Po uruchomieniu instytucji użyteczności publicznej, jak elektrowni, gazowni i innych najkonieczniejszych w codziennym trybie życia obywateli, przystąpiono do wskrzeszenia życia kulturalnego i artystycznego. Jakkolwiek o stworzeniu Filharmonii na razie dopiero się marzy, to jednak uruchomienie Opery i zorganizowanie cyklu koncertów orkiestrowych stanowi już poważny krok naprzód. Ponieważ znaczna część programu koncertowego poświęcona była Moniuszce, dyr. Ładosz podkreślił, że z Warszawą wiąże się w sposób szczególnie bliski działalność Moniuszki, jako właściwego twórcy i dyrektora opery warszawskiej, oraz scharakteryzował Moniuszkę, jako czołowego kompozytora nie tylko polskiego — ale w ogóle słowiańskiego.

Wykonanie programu, złożonego z orkiestrowych fragmentów operowych i arii sopranowych z „Halki", „Hrabiny" i „Verbum Nobile" Moniuszki, antraktu z „Cara Sołtana" Rimskiego-Korsakowa, oraz arii z „Cyganerii" i „Butterfly" Pucciniego — wypadła nadspodziewanie zadawalająco.

Miejska Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją *Olgierda Straszyń-*

skiego spisywała się dzielnie, zarówno we fragmentach orkiestrowych, jak i w akompaniamencie do arii, zaś na prawdziwy podziw zasłużyła sobie śpiewaczka *ob. Alina Bolechowska*, która nieomal w ostatniej chwili zdecydowała się zastąpić chorą solistkę ob. Z. Komorowską.

Ob. A. Bolechowską słyszeliśmy przed kilku tygodniami, jako uczennicę rektora St. Kazury, na udanej pod każdym względem produkcji w Konserwatorium Warszawskim. Obecnie ob. Bolechowska zaprezentowała się jako poważna i inteligentna śpiewaczka, o czysto brzmiącym i zwłaszcza w górze ślicznie dźwięcznym, choć niewielkim — sopranie lirycznym. W wykonanych z orkiestrą ariach Moniuszki i Pucciniego śpiewaczka wykazała ponadto dużo smaku i umiaru artystycznego.

* * *

Odkładając szczegółowe omówienie zagadnień dotyczących działalności Zarządu Miasta w dziedzinie muzyki, do artykułu w następnym numerze naszego pisma, na razie zaznaczamy, że Zarząd Miasta wykazał od początku najlepsze chęci w trosce o rozwój muzyki.

* * *

Słuchając koncertu i biorąc pod uwagę całokształt trudu, jaki trzeba było włożyć, by mimo piętrzących się coraz to nowych trudności zorganizować szereg koncertów — należy uświadomić sobie, że nie można dzisiaj stawiać zbyt wielkich wymagań. Trzeba raczej witać z radością wszelkie rzetelne poczynania artystyczne, wyłaniające się pomału z chaosu powojennego.

Zatem nie rozpraszajmy się w szczegółach. Uznajmy raczej, że grono ludzi podjęło trudną pracę pod najszlachetniejszym hasłem i wysila się, aby osiągnąć jak najlepsze rezultaty. (Zacytujmy dla przykładu, że z braku woźnych i kasjerów, funkcje te podczas koncertu pełnią sami urzędnicy Wydziału Kultury i Sztuki).

Toteż nie wolno dzisiaj nikomu skierowywać krytyki na drobiazgi. Natomiast zasadniczym obowiązkiem każdego jest zachęcać artystów do pracy, publiczność do jak najliczniejszego uczęszczania na wszelkie imprezy artystyczne.

J. Ernicz-Chomańska

O współpracę z Archiwum Miejskim *)

Archiwum m. st. Warszawy prowadzi szeroko zakrojoną akcję gromadzenia wszelkich materiałów historycznych, dotyczących dawnej i niedawnej przeszłości Warszawy.

Materiałami tymi są nietylko wszelkie akta i dokumenty, wydawnictwa drukowane (książki), prasa, plakaty, ulotki, fotografie, ryciny, plany miasta itp. — bądź to w oryginałach, bądź też w odpisach, czy też w odbitkach lub ko-

---

*) Patrz art. „*Z prac Archiwum Miejskiego*" w Nr. 1—2 za styczeń rb. „*Pracownika Stolicy*" (str. 39 — 42).

piach fotograficznych — lecz także i wszelkiego rodzaju pamiętniki, wspomnienia czy kroniki, ujmujące zdarzenia lub przeżycia warszawskie z każdego czasu.

Posiadanie takich materiałów niezbędne jest do prowadzenia podjętych prac nad historią Stolicy.

Nietylko każdy Warszawiak, lecz także każdy Polak Stolicę swą miłujący, niezależnie od tego, gdzie się obecnie znajduje, może dopomóc w pracach tych, zawiadamiając lub przekazując odrazu bezpośrednio *Archiwum Miejskiemu, Warszawa, ul. Marszałkowska 8*, posiadane, znalezione, czy nabyte — za ew. zwrotem kosztów — wymienione wyżej materiały.

Każdy zaś Warszawiak, pielęgnujący w sercu swym wspomnienia wydarzeń wśród murów rodzinnego Miasta przeżyte, gdzie wzrastał i pracował; widzący je takim, jakim było w czasie pokoju lub wojny, w tryumfie lub klęsce, opromienione szczęściem czy zamglone smutkiem, może wspomnienia te utrwalić na piśmie, odstępując je potem do zbiorów Archiwum Miejskiego, na ustalonych we wspólnym porozumieniu warunkach, gdzie praca jego zostanie należycie i poważnie wykorzystana dla dobra Miasta i nauki.

Tematy i sposoby ujęcia ich mogą być całkowicie dowolne, odpowiadające możliwościom, chęciom lub umiejętnościom piszącego. Można więc opracować np. takie tematy:

Nasza ulica — jak wyglądała, jakie miała domy, place, ogrody, sklepy, warsztaty rzemieślnicze, cukiernie, knajpy, miejsca rozrywkowe? Jaka ludność ją zamieszkiwała (typy ludzkie)? Jak się rozbudowywała? Jakie wypadki przy niej rozgrywały się? Jakie i kiedy dotykały ją klęski? itp.

Nasza kamienica (dom) — jak wyglądała, kiedy zbudowana? do kogo należała? kto ją zamieszkiwał? ciekawsze wypadki?

Przeżycie, zdarzenie — jakie najlepiej pamiętam, a które wspominam z uśmiechem, ze smutkiem, czy zgrozą. Kiedy i gdzie to było? Kto brał w tym udział? Jakie miało następstwa? itp.

Fabryka — warsztat — zakład handlowy (sklep, magazyn, stragan) biuro, szkoła, stowarzyszenie itp. — gdzie pracowałem, czy pracowałam, byłem członkiem, członkinią, uczniem lub uczennicą. Opis, powstanie, zadania i cele, działalność, rozwój lub upadek (przyczyny), ludzie (personel, członkowie, uczniowie itp.).

A. Słomczyński

Wystawa „Warszawa 1945 r. w obrazach fotograficznych Jana Bułhaka"

Wystawa w Muzeum Narodowym pt „Warszawa 1945 r. w obrazach fotograficznych Jana Bułhaka" jest jedną z cyklu wystaw „Warszawa oskarża". Tragedia zrujnowanego miasta znalazła swój głęboki wyraz w jeszcze jednej interpretacji plastycznej, jaką jest *fotografia*.

Oglądaliśmy już ruiny Warszawy na wystawach grafików i malarzy.

Prof. Jan Bulhak rozwinął przed nami panoramę ruin stolicy, wypowiadając się w tym temacie jako plastyk-fotograf. Wartości plastyczne fotografii uderzają nas w podanych przez prof. Bułhaka planszach doborem tematu, kompozycją i techniką wykonania. Dobór tematu, to decyzja artysty, dotycząca wartości plastycznych obiektu — i tu uderza nas głęboka kultura artysty.

Zdumieni bogactwem tematów w ich literackim i plastycznym sensie, wprowadzeni w świat jego przeżyć, śledzimy z ciekawością drogę poszukiwań artysty.

W dziale zrujnowanych budowli zabytkowych artysta wybiera fragment najbardziej charakteryzujący architekturę danej epoki. W interpretacji jego nawet miny poczciwych czynszowych kamienic nabrały cech romantyzmu. W temacie „*Ghetto*“ dzięki tej szczególnej interpretacji plastycznej, rozwiązanej światłocieniowo, głęboka czerń sylwetkowo ujętych ruin na tle bogatej gamy półtonów, opowiada nam ponury dramat dzielnicy.

Temat „*Zamek Królewski*“ posiada nastrój nieomal biblijny. Z przerażeniem oglądamy olbrzymią kopułę nieba, wspiętą nad pustynią gruzów, podczas gdy w pamięci tak świeżo rysuje się jeszcze dawny Zamek.

Z całości widać, że zagadnieniem pasjonującym artystę jest zagadnienie światła i powietrznej przestrzeni. Skala ujęcia tematu światłocieniowego jest bardzo bogata: od planów traktujących to zagadnienie kontrastowo, poprzez całą gamę tematów, w których światło i cień są w równowadze, przechodzi do zagadnień, których impresja wydobyta jest delikatną grą półtonów.

W planszach „*Kanonia*“ lub w pejzażu z ostami potraktowanie impresjonistyczne tłumaczy różne nastroje. W „Kanonii“ rozproszone światło słoneczne, zestawione z szarzyzną pierwszego planu, daje wrażenie nieomal namacalne rozgrzanej atmosfery południowych godzin. Kontrastem tego nastroju jest nastrój planszy z ostami, uzyskany mniejszą rozpiętością waloru, nie wychodzącą poza szare tony.

Bogactwo odebranych wrażeń i ich wartości dokumentarno-propagandowe budzą entuzjazm i podziw.

Prof. Jan Bulhak był profesorem fotografiki na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, jest autorem kilkunastu prac o fotografii oraz cennego dzieła o artyście malarzu Ferdynandzie Ruszczycu. Niezapomniane są jego zdjęcia pejzażowe b. kresów wschodnich i pełnych uroku uliczek starego Wilna. Dziś Warszawa jest jego miastem.

J. Mac.

Walne Zgromadzenie Związku Miast i Gmin Belgijskich*)

Z górą 500 delegatów miast i gmin różnych prowincyj belgij-

*) Według sprawozdania z przebiegu zjazdu, zamieszczonego w organie Związku Miast i Gmin Belgijskich, „*Le Mouvement Communal*“, grudzień 1945 r. (Bruxelles 5, rue de la Regence).

skich, w obecności Ministrów: Spraw Wewnętrznych i Oświaty Publicznej, wzięło udział dn. 2 grudnia 1945 r. w Brukseli w pierwszym od r. 1937-go walnym zgromadzeniu Związku.

Poprzednie zjazdy odbywały się w odstępach 2—3 letnich, począwszy od r. 1913-go, z dłuższą przerwą podczas pierwszej wojny światowej, kolejno w szeregu większych miast belgijskich *).

Pierwszy przemówił burmistrz Brukseli, *M. Vande Meulebroeck*, witając uczestników Zgromadzenia i przedstawicieli rządu, którzy przez swą obecność dają dowód wielkiego zainteresowania ciężkim nad wyraz położeniem miast i większych gmin krajowych.

Za najważniejszą, najbardziej palącą, oraz najaktualniejszą z pośród licznych spraw, należących do zakresu działania samorządów, mówca uważa *sytuację finansową*, którą określa jako katastrofalną. Wbrew poglądom wielu, niedość dobrze poinformowanych obywateli, sytuacja ta nie powstała wyłącznie skutkiem wojny. Przyspieszyła jedynie wojna proces stałego pogłębiania się deficytu gospodarki komunalnej. Aby złu zaradzić, nie pomogą półśrodki, należy zastosować reformy radykalne, oparte na znajomości przyczyn tego poważnego niebezpieczeństwa. Zdaniem prelegenta głębsza obserwacja dowodzi, że obecny stan rzeczy jest nieuniknionym, wręcz fatalnym wynikiem błędów, popełnianych od dłuższego czasu, a niezależnych od działalności samorządów. Rola tych ostatnich w całokształcie funkcjonowania władz publicznych rozrosła się do b. znacznych rozmiarów, podczas gdy u góry nie starano się ustalić na podstawach naukowych, czy gminy były w stanie pełnić rolę, wywołaną koniecznością rozwojową ich działalności. Faktem jest, że strona finansowa samorządów w ich stosunku do państwa nie była oparta na ścisłym rachunku i rozwadze. Państwo zbyt często mieszało pojęcie posiadanej władzy z pojęciem swych praw i narzucało gminom ciężary, oraz udział w wydatkach, zwłaszcza w dziedzinie społecznej, które powinny były z natury rzeczy całkowicie obciążać skarb Państwa. Dotyczy to mianowicie zasilania Funduszu Komunalnego i zasad rozdziału uzyskanych tą drogą środków Zobowiązania Skarbu Państwa w stosunku do tego Funduszu były bezustannie zmniejszane, podczas gdy rosnący zakres działania samorządów wymagał, aby działo się wręcz przeciwnie. Podział zaś funduszów polegał na ciągłym uszczuplaniu dotacyj miast i gmin większych, małe gminy natomiast mogły stosunkowo znacznie powiększyć swe budżety. Tym sposobem wbrew logice i zdrowemu rozsądkowi, dwie największe dziedziny wydatków ko-

---

*) w r. 1913 — w Gandawie, w r. 1919 — w Brukseli, w r. 1922 — w St. Gilles, w r. 1924 — v [illegible]
seli, w r. 1926 [illegible]
1928 — w Mon[illegible]
odium i w Ant[illegible]
w Gandawie, w [illegible] — w B[illegible]
seli i w r. 1937 — w Charlero[illegible]

munalnych w gminach większych wydatki na opiekę społeczną i na szkolnictwo zawodowe znalazły się bez pokrycia, co jedynie dla małych gmin nie miało istotnego znaczenia. Skutkiem tego finanse samorządów zaczęły staczać się ku stałemu deficytowi w kolejności, odpowiedniej do znaczenia każdego z nich, od ważniejszych do mniej ważnych. Jeśli nie mamy posądzać Zarządów większych gmin o brak inteligencji i przezorności, staniemy wobec zjawiska ulegania przez samorządy równie nieubłaganym i surowym prawom, jak prawa przyrody. Przekonywują o tym dowodnie podawane w biuletynie Związku Miast cyfry, tablice i artykuły, pełne nieodpartych argumentów.

Koledzy moi wyłuszczą bliżej naglącą potrzebę przejścia natychmiast do środków radykalnych, do *oparcia statutu finansowego gmin na nowych, zdrowych i mocnych podstawach.* Dowiodą oni, że należy niezwłocznie powołać komisję, w której Związek Miast odegrał by ważną rolę, w celu zbadania tego statutu i przedstawienia w jak najkrótszym czasie wniosków praktycznych. Zanim jednak komisja taka spełni swe zadanie, jest rzeczą konieczną, aby Rząd powziął decyzję, która umożliwiłaby samorządom odprężenie i wzięcie udziału w całokształcie spraw publicznych. Decyzja ta dotyczyłaby 3-ch punktów:

1) *Skarb Państwa winien przejąć deficyty wojenne wszystkich gmin w kraju,* włącznie z deficytem z r. 1945, spowodowanym, jak i poprzednie, przez działania wojenne. Przejęcie to powinno być całkowite, nie częściowe, gdyż połowiczne załatwienie sparaliżowałoby działalność samorządów i skomplikowało niepotrzebnie likwidację wielkich nagromadzeń długów, powstałych w czasie wojny.

2) *Dotacja Funduszu Komunalnego powinna być znacznie zwiększona.* Ryczałt winien wynosić 1 i 1/2 miliarda do czasu zastosowania nowych przepisów, które zasiliłyby Fundusz w sposób jeszcze bardziej korzystny.

3) *Rozdział kredytów między gminy winien się opierać na szerszych podstawach w stosunku do gmin większych.* Dawniejsze kryteria, uwzględniające wydatki na opiekę społeczną w każdej postaci, oraz na całokształt spraw oświatowych, winny być przywrócone i zastosowane w planie finansowym.

Zwracając się do obecnego na zebraniu Ministra Spraw Wewnętrznych, mówca wyraża przekonanie, iż zechce on ze swej strony przyczynić się wydatnie do powołania w najkrótszym terminie *Komisji studiów*, a niezależnie od tego, do wywarcia wpływu na *niezwłoczną rewindykację ze Skarbu Państwa wydatków, poniesionych przez gminy.*

Tą drogą jedynie uda się wspólnymi siłami osiągnąć cel pożądany w postaci historycznego faktu uzdrowienia życia samorządowego ku pożytkowi całego kraju.

Następni mówcy, burmistrze wielkich miast i kierownicy samorządów najważniejszych gmin belgijskich, w przemówieniach swych

starali się na licznych przykładach wykazać nieodzowność natychmiastowej, głębokiej reformy finansów komunalnych w oparciu o plan ogólny uzdrowienia finansów państwowych. Na podstawie długoletnich doświadczeń stwierdzają oni jednomyślnie wadliwość obecnego systemu zarządzania finansami komunalnymi oraz rozdziału dotacyj państwowych pomiędzy poszczególne miasta i gminy większe i mniejsze.

Wszyscy bez wyjątku widzą *we wspólnej organizacji samorządowej, tj. w Związku Miast i Gmin Belgijskich — najważniejszy czynnik w dążeniu do uzdrowienia ciężkiego stanu gospodarki samorządowej.* Upatrując główne przyczyny tego stanu w wadliwym stosunku władz naczelnych w Państwie do samorządu terytorialnego w ogóle, zgadzają się wszyscy na konieczność wprowadzenia tego wzajemnego stosunku na właściwe tory, i w szeregu wniosków praktycznych określają sposoby organicznego rozwiązania całego zagadnienia w duchu demokratyzmu i pomyślnego rozwoju kraju.

Na zakończenie obrad Zgromadzenie powzięło następującą rezolucję:

Zważywszy, że:

1) samorząd terytorialny odegra zasadniczą rolę w podjęciu na nowo działalności publicznej,

2) że istnienie deficytów, nagromadzonych od dziesiątków lat i niepewność dochodów stanowią poważną przeszkodę w wypełnianiu jego zadań,

3) że deficyty te wynikają głównie z niedostatecznego zasilania Funduszu gminnego, jak również z fatalnych skutków dwuch wojen światowych, ponoszonych przez gminy wraz z całym Państwem.

Walne Zgromadzenie Związku Miast i Gmin Belgijskich apeluje do Rządu o niezwłoczne przejęcie na rachunek Państwa deficytów nagromadzonych w gminach, i wyraża życzenie, aby *komisja specjalna,* powołana dla zbadania statutu finansowego samorządów, przestudiowała zagadnienie w całej rozciągłości, przemyślała zasady i ich zastosowanie i przedstawiła odpowiednie wnioski w czasie możliwie najkrótszym.

Po jednogłośnym przyjęciu rezolucji Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Przegląd wydawnictw

Ruiny Staromiejskie w plastyce. — „Gazeta Administracji". — Zbiór przepisów z zakresu prawa administracyjnego. — „Życie Osiedli W. S. M.". — Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. — Książki nadesłane.

Ruiny Staromiejskie w plastyce *)

Dlaczego ruiny Warszawy są tematem, który wśród dzisiejszych plastyków ma tak szczególne powodzenie? Muzeum Narodowe we wrześniu 1945 r. poświęciło piękną wystawę ołówkowych szkiców zrujnowanej Stolicy. Ostatnio artysta-malarz *Antoni Suchanek* wydał dużym nakładem pracy i kosztów tekę autolitografii, której tematem jest zrujnowana Stara Warszawa. Na zamówienie B. O. S.-u i S. P. B. malarze z Warszawskiego Związku Plastyków wykonali cały szereg szkiców zrujnowanych budowli.

Co fascynuje plastyka w tak tragicznym temacie? W temacie, który przytłacza każdego przechodnia ogromem ciężkich wspomnień.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba poznać wartości plastyczne otoczenia, trzeba patrzeć i widzieć jak plastyk. Znamy przeżycia przechodnia warszawskich ulic, wiemy, czym jest widok ruin własnego domu, tęsknota za ludźmi, którzy przeszli, wspomnienia dawnej Warszawy, i własnych przeżytych lat.

*) *Ruiny starej Warszawy.* 1945. 12 plansz autolitograficznych *Antoniego Suchanka.* Odbito na kamieniu litograficznym 300 tek numerowanych i 12 tek specjalnych.

Przeżycia te, tak różne, jak różne są ludzkie światy, a tak podobne, jak podobne były losy ludzi wojny, znalazły swój wyraz w dzisiejszej literaturze, muzyce, poezji i plastyce.

Pustynny pejzaż zrujnowanego miasta przemówił do plastyka jedynym w swoim rodzaju językiem, przemówił przede wszystkim specyficznym charakterem swoich form, które stały się odskocznią dla jego wyobraźni, bodźcem do wypowiedzenia się zgodnie z wymaganiami plastyki: linią, plamą, barwą, światłem i cieniem. Domy dawnej Warszawy, zamknięte w swej kompozycji architektonicznej, miały charakter pewnej statycznej całości. Projekt budowli, powstały w umyśle twórcy-architekta, narzucał się obserwatorowi i nie pozostawiał już pola do popisu dla jego wyobraźni. Dziś domy zrujnowanej Warszawy straciły formę związaną z użytkowością, nabrały kształtów fantastycznych i nie przypominają już tworów rąk ludzkich. Proporcje uporządkowanych elementów ustąpiły miejsca nieproporcjonalnym formom, które kształt swój i równowagę zawdzięczają tajemnicom swego tworzywa i przypadkom towarzyszącym zniszczeniu.

Jakżeż inną wymowę ma teraz linia, która tłumaczy formę! Z ustalonego porządku pionów i pozio-

mów przeszła w skomplikowane kierunki, przedziwnie się ożywiła, a kapryśne jej skoki są nową atrakcją dla oka plastyka.

W świecie barwy dominantą tematu staje się cegła, a kolor nieba, podtrzymywany dawniej linią dachów i górnych gzymsów, zapada się dziś między wyrwy muru, przeziera przez otwory okienne i splata z kolorem kamienia, jak w fantastycznym pejzażu. Światłocień nabrał wartości dekoracyjnych dzięki temu, że nie tłumaczy formy zamkniętej, a spoczywa na przypadkowych elementach różnorakiej wartości. Zrujnowane fasady domów odkryły nam dalsze plany, które półmrok i światło gubi lub przybliża, tworząc zespoły form o charakterze monumentalnych dekoracyj.

Nie sposób wyczerpać wielkiej ilości przykładów i zagadnień ze światła plastyki. Wypowiadając się, wiąże je plastyk w pewną całość, uzależnia jedne od drugich i nie może abstrahować od przeżyć związanych z nastrojem otoczenia. Plastyk-warszawiak przemawia jak patriota i kronikarz. -

Biorąc pod uwagę pokrótce omawiane wartości plastyczne tematu, będziemy mieć odpowiedź na postawione na początku pytanie, i z większym zrozumieniem przejrzymy tekę autolitografii *Antoniego Suchanka.*

Narzuca się w jego dziele dość wyraźny podział na trzy grupy: W pierwszej — przemawia twórca jako plastyk-kronikarz, rezygnujący z pewnych zagadnień plastycznych na korzyść kronikarskiej wartości. Charakterystyczną planszą tego rodzaju jest „*Grób Nieznanego Żołnierza*". Szkic notowany szerokimi pociągnięciami kredki, podkreśla charakter formy jako dokumentu tego, co zostało. Do tej samej kategorii możemy zaliczyć plansze takie, jak: „*Kościół Najśw. Marii Panny*" i „*Katedra Św. Jana*".

W następnej grupie plansz specjalnie silnie podkreśla Suchanek dramatyczny nastrój, mobilizując w tym kierunku pewne środki plastyczne. W planszach „*Instytut Głuchoniemych*" i „*Plac Trzech Krzyży*" stara się on utrzymać całość w jednej tonacji z subtelnymi odchyleniami w światłocieniu. Ruiny domów, krzyże na mogiłach poległych, rozwiane w lekkiej mgle, odsuwają się od rzeczywistości w atmosferę smutnej wizji.

Trzecia kategoria plansz, to plansze, w których zagadnienie plastyczne wybija się na plan pierwszy i te będą nas interesowały najbardziej. „*Kościół Św. Jacka*". „*Stare Miasto*", „*Kościół Św. Krzyża*" — to plansze, które posiadają pełne wartości plastyczne. Szczególnie w ostatniej uderza równowaga w traktowaniu wielu poruszonych przez malarza zagadnień, bez specjalnego podkreślenia jednego kosztem pozostałych. Widać, że w procedurze tworzenia przechodził Suchanek konsekwentnie przez wszystkie postawione sobie zagadnienia. Uderza również żywość kreski, która nie powtarza formy z fotograficzną biernością, lecz syntetyzując ją, podkreśla tylko charakterystyczne momenty. Podobnie plamy światło-

cienia kładzione są syntetycznie i nie rozpraszają uwagi widza na nieistotne szczegóły. Całość tworzy na papierze plamę przyjemną w swej formie dla oka i związaną ściśle z materiałem, z którego powstała.

„Portal Monteluppiego" — to plansza, którą autor rozwiązał w sposób raczej dekoracyjny. Trzy ciemne plamy drzwi i okien — to trzy akcenty dekoracyjne w szarzyźnie otoczenia. Zwraca uwagę też doskonałe wyczucie materiału, złomy muru zestawione z ażurem krat mają swój wyraz plastyczny.

Jeszcze parę słów pragnę dorzucić w sprawie kompozycji, co do której możemy mieć pewne zastrzeżenia. Mianowicie w niektórych planszach uderza niewyszukana i nie opracowana plama całości. Nie chodzi mi o rozmieszczenie odbitki na papierze, są to błędy drukarskie, wynikające raczej z trudności technicznych, chodzi mi o przyjemną dla oka, harmonijną plamę graficzną. Postrzępienie górnych partii w zestawieniu ze sztucznie obciętymi, jakby nożyczkami, partiami dolnymi, jest w niektórych planszach przykre i nie tłumaczy się w żaden sposób.

Trudno obszerniej omawiać, nie załączając reprodukcji. W Czytelni Samorządowej na Ratuszu znajdą czytelnicy tekę autolitografii Antoniego Suchanka, mogą i powinni szczegółowo zapoznać się z nią, jako z jedyną pracą, wydaną drukiem w ostatnich czasach, poświęconą pamiątkom niezapomnianej starej Warszawy.

Jadwiga Macierewiczowa

„Gazeta Administracji"

(Miesięcznik poświęcony prawu publicznemu oraz zagadnieniom administracji publicznej. Nr. 1—3 potrójny. Październik — grudzień. Warszawa, 1945. Rok XXII. Wydawnictwo Ministerstwa Administracji Publicznej. Str. 120).

Wznowiona po sześcioletniej przerwie wojennej „Gazeta Administracji" będzie dla pracowników Stolicy i ogółu pracowników samorządowych na odpowiedzialnym stanowisku drugim, obok czasopisma „Rada Narodowa", ważnym, nader pożytecznym źródłem informacyj, a przede wszystkim omówień i analiz aktualnych zagadnień na tle wykonywanego zawodu. Konkretnym zadaniem pisma jest omawianie zagadnień, związanych z podnoszeniem kwalifikacyj zawodowych aparatu administracyjnego oraz pogłębieniem i krzewieniem znajomości naszego ustawodawstwa w jego nowoczesnym ujęciu. Prace w „Gazecie Administracji" ujmowane są rzeczowo, poważnie i z pełną fachową znajomością rozwijanego tematu. Słusznie zauważa w słowie wstępnym Minister Administracji Publicznej, dr W. Kiernik, iż wznowienie „Gazety Administracji" powitają niewątpliwie z wielkim zadowoleniem nie tylko liczne zastępy pracowników państwowych, bezpośrednio z tytułu swego urzędu powołanych do wcielania w życie norm prawa administracyjnego, ale także *szerokie koła społeczne, biorące żywy udział w życiu państwowym poprzez organizacje samorządowe* lub *polityczne.*

Treść omawianego zeszytu stanowią artykuły: dr *E. Iserzona* — *„Praworządność w administracji i kontrola legalności aktów administracyjnych"* (domaganie się kontroli legalności postępowania władz administracyjnych w sporze ich z obywatelem przez specjalne sądy administracyjne); *I. M. Kaflińskiego* — *„O nowy typ urzędnika administracyjnego"*; dr *T. Swinarskiego* — *„Tajne śluby podczas okupacji"*; dr *M. Buszyńskiego* — *„Zmiany w sytuacji prawnej funkcjonariuszów państwowych*; *M. Oczkowskiego* — *„Zmiany w organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej"* (konieczność przeprowadzenia zmian w Rozporządzeniu Prezydenta R. P. z dn. 19.I 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej, Dz. Ust. Nr 80 z r. 1936, poz. 555; artykuł zakańcza spis województw i powiatów Rzeczypospolitej według stanu z dn. 15.XI.1945 r.); *M. Rubińskiego* — *„Dowody stwierdzenia lub uznania obywatelstwa"*; dr *T. Swinarskiego* — *„Ujednolicenie prawa na ziemiach zachodnich"* (patrz dekret o Zarządzie Ziem Odzyskanych w Nr. 51 Dz. Ust. z dn. 27.XI.1945); *J. P.* — *„Nowe prawo o aktach stanu cywilnego"* (szczegółowe omówienie wydanego w Dz. Ust. Nr 48 z dn. 7.XI.1945 r., poz. 272, wzbudzającego powszechne zainteresowanie nowego prawa w aktach stanu cywilnego, które weszło w życie z dn. 1 stycznia b. r., prawa ujednolicającego całość uznanych przepisów dzielnicowych, dotyczących urzędów i urzędników stanu cywilnego). Uzupełniają treść zeszytu: przegląd ustawodawstwa; przegląd czasopism i wydawnictw; orzecznictwo Sądu Najwyższego; Kronika.

Artykułowi I. M. Kaflińskiego pt. „O nowy typ urzędnika administracyjnego" należy się w naszym piśmie szczególna uwaga. Autor wychodzi z założenia — będącego, oczywiście, poza wszelką dyskusją — iż *zagadnienie utworzenia odpowiednich kadr urzędniczych dla administracji państwowej* jest szczególnie ważne z tego względu, że od doboru odpowiedniego elementu ludzkiego będzie zależało, czy administracja państwowa będzie umiała spełnić ciążące na niej zadania. Przed administracją państwową stoją dziś zadania tak wielkie, że aż przytłaczające swym ogromem. W administracji państwowej muszą znaleźć się ludzie, którzy potrafią sprostać wyjątkowym zadaniom, jakie zostaną im postawione. Autor nie porusza kwalifikacyj fachowych i moralnych, jako zrozumiałych same przez się. Zwraca natomiast uwagę na inne, szczególne kwalifikacje, jakie winni posiadać urzędnicy administracyjni, zwłaszcza zajmujący stanowiska bardziej odpowiedzialne. Jedną z głównych właściwości, która powinna cechować urzędnika administracyjnego, jest *nastawienie aktywne* do dziedziny pracy, która została mu powierzona. Urzędnik nie może się ograniczać tylko do koniecznej pracy, którą mu narzuca bieżące życie codzienne, lecz musi podejmować *inicjatywę* dla spełnienia zadań na dalszą metę, zwłaszcza, gdy będzie chodziło o zapobieżenie złu, które może grozić choćby w dalszej przyszłości. Aktywność w tym ostatnim

kierunku przedstawia się jako zapobiegliwość względnie czujność, która jest szczególnie cennym przymiotem wartościowego urzędnika administracyjnego. Z aktywnością winna iść w parze *odwaga w decydowaniu,* zaleta nader ważna u urzędnika na stanowisku kierowniczym. Winna być ona oczywiście połączona z *poczuciem odpowiedzialności* za skutki powziętej decyzji. Podnieść należy, iż przeciwieństwem aktywności jest bierność, odrabianie akt bez głębszego wnikania w istotę i cel swojej pracy oraz mentalność tzw. emerytalna.

Drugą ważną cechą, którą winien odznaczać się urzędnik administracyjny na każdym odpowiedzialniejszym stanowisku, jest *zmysł organizacyjny.* Brak tego zmysłu jest u nas tak rozpowszechniony, że urósł wprost do znaczenia wady ogólno-narodowej. Należyta organizacja (właściwe planowanie i rozdział pracy, użycie właściwych środków, odpowiednie użycie materiału ludzkiego, jak najdalej idące uproszczenie pracy itd.) decyduje o powodzeniu każdej akcji. Brak organizacji prowadzi do chaosu w kompetencjach, wykonywania rozmaitych zbędnych czynności, dwutorowości w pracy i marnowania sił ludzkich. Im wyższe stanowisko w administracji państwowej, tym większego znaczenia nabiera posiadanie zmysłu organizacyjnego. Właściwa organizacja pracy ma tak doniosłe znaczenie dla administracji państwowej, że *przy szkoleniu kandydatów do służby państwowej powinno się zwracać szczególną uwagę na zaznajomienie ich z naukową organizacją pracy* i przyswojenie im umiejętności organizacyjnej.

Kolejną cechą, którą winien wyróżniać się urzędnik administracyjny, jest *nastawienie społeczne,* niezbędne w państwie o ustroju demokratycznym. Stosunek urzędnika administracyjnego do obywatela powinien być przepojony duchem społecznym w tym sensie, że urzędnik powinien odgrywać rolę łącznika między państwem a społeczeństwem, z jednej strony ułatwiając obywatelom spełnienie obowiązków, ciążących na nich względem państwa, z drugiej zaś strony realizację uprawnień służących im w stosunku do państwa. Zwraca autor uwagę, iż powinien zniknąć typ urzędnika administracyjnego, który pojmuje nadaną mu władzę jako realizację *samych tylko uprawnień państwa bez należytego uwzględnienia praw podmiotowych obywatela.* Urzędnik administracyjny powinien wnikać w potrzeby obywateli, okazywać życzliwość dla słusznych ich żądań i w granicach możliwości służyć im radą i pomocą. Tylko taki urzędnik może zdobyć zaufanie społeczeństwa. *Od społecznego nastawienia urzędnika administracyjnego zależy w dużej mierze ustosunkowanie się społeczeństwa do Państwa.* Nastawienie społeczne jest konieczne dla urzędników administracyjnych również z tego powodu, że poza pracą urzędową na swych placówkach, *powinni oni brać udział w rozmaitego rodzaju pracach społecznych,* któreby pozwoliły im utrzymywać stałą łączność ze społeczeństwem. *Kadra urzędników administracyjnych*

nie może być kastą biurokratyczną, odgrodzoną i odgradzającą się od reszty społeczeństwa, lecz stanowić winna organiczną część społeczeństwa, powołaną specjalnie do spełniania zadań państwowych.

Te słuszne dezyderaty pod adresem urzędników administracji państwowej można i należy odnieść również do ogółu pracowników samorządowych. Zagadnienie *szkolenia kadr pracowniczych*, które jest jednym z naczelnych zadań programowych naszego pisma, należy rozważać w jego całokształcie. Administracja państwowa, czy samorządowa — to tylko odcinki tego samego, ważnego i palącego zagadnienia.

M. Poz.

Zbiór przepisów z zakresu prawa administracyjnego

Minister Administracji Publicznej powołał w obrębie Ministerstwa specjalny Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem Dr E. Iserzona, dyrektora Departamentu Administracyjnego, w celu wydania obowiązujących przepisów z zakresu polskiego prawa administracyjnego (wraz z koniecznymi uwagami) oraz zaktualizowanych zarządzeń b. Min. Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Administracji Publicznej w tym zakresie. Wydawnictwo to ma na celu dostarczenie władzom administracyjnym i samorządowym zbioru, który zastąpiłby w pewnej mierze zniszczone w wielu wypadkach w czasie wojny publikacje urzędowe, w pierwszym zaś rzędzie Dziennik Ustaw i Dziennik Urzędowy Min. Spraw Wewn. Wydawnictwo ma się ukazywać w zeszytach, formatu Dziennika Ustaw, stanowiących dla siebie całość, i obejmujących określoną grupę przepisów.

Zeszyt pierwszy, który wyszedł już z druku, zawiera *przepisy z dziedziny prawa karno-administracyjnego, materialnego i formalnego.*

„Życie W. S. M."

(Nr 1, Warszawa, luty 1946 r. *Redaktor: Marian Nowicki.* Wydawca: Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Warszawa, ul. Krasińskiego 16, str. 12).

Wznowienie pisma *„Życie W. S. M."* witamy z radością. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa była i jest społecznym i ideowym pionierem bez precedensu w dziedzinie spółdzielczości mieszkaniowej. Jej doniosła działalność jest jedną z form ruchu robotniczego. Wznowienie po przymusowym, sześcioletnim milczeniu w okresie okupacji „Życie W. S. M." odegra z powrotem swą nadzwyczaj społecznie pożyteczną rolę: będzie zespalać, informować, oświecać i rozgrzewać ideowo wielkie i coraz wzrastające rzesze wuesemowców.

Wiceprezydent K.R.N., *St. Szwalbe*, składając życzenia wznowionemu pismu („W. S. M. — ośrodkiem współpracy klasy robotniczej"), zaznacza, iż W.S.M. reprezentowała przez szereg lat ideę współpracy świata pracy i klasowego ruchu robotniczego. W dzisiejszej rzeczywistości zadania

i możliwości W.S.M. znacznie wzrosły. „Życie W.S.M." winno być wyrazicielem spółdzielczości mieszkaniowej, jako *najlepszej* formy uspołecznionej, zbiorowej gospodarki w zakresie mieszkaniowym.

Premier Osóbka-Morawski w art. *„W.S.M. — motorem akcji budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych"* podkreśla wysoką temperaturę ideową tej Spółdzielni: biła z pracy tej Spółdzielni nie tylko na Warszawę, ale na całą Polskę wiara w słuszną sprawę spółdzielczości i socjalizmu. Dzisiaj, kiedy nie potrzeba już ani Rządu, ani innych decydujących czynników przekonywać o potrzebie czy konieczności rozwoju społecznie najbardziej potrzebnego budownictwa, kiedy każdy wysiłek mas zorganizowanych w spółdzielniach mieszkaniowych czy lokatorskich spotka się z poparciem Rządu, obecna rola W.S.M. powinna się sprowadzić głównie do realizacji jej programu na terenie Warszawy, co dla reszty kraju byłoby wzorem i przykładem.

Prezydent m. st. Warszawy, *St. Tołwiński* w art. pt. *„Nowa rola W. S. M."* stwierdza, iż bynajmniej nie skończyła się dzisiaj pionierska rola W.S.M., lecz program i zakres jej pracy muszą ulec zmianie i przystosować się do nowej rzeczywistości: zwęzić mianowicie, jeśli chodzi o zakres działania, rozszerzyć zaś i to znacznie, jeśli chodzi o teren działania i masowość zaspakajanej potrzeby. Charakterystyczny sens artykułu Prezyd. Tołwińskiego sprowadza się w konkluzji do uwypuklenia szerszego znaczenia samorządu osiedla społecznego. Samorząd osiedla — to samorząd terytorialny, oparty na współpracy wszystkich organizacji społecznych, zaspakajający w sposób zróżnicowany potrzeby mieszkańców osiedla. Dzięki samorządowi osiedla uzyskana zostaje naturalna podbudowa samorządu dzielnicowego i samorządu ogólnomiejskiego. Wuesemowcy winni wziąć czynny udział w samorządzie Stolicy, jako propagatorzy planowej i uspołecznionej gospodarki. W.S.M. — to *współtwórczyni demokracji ludowej naszej Stolicy.*

W art. *„12.XII. 1925 — 12.XII. 1945"* podkreślone są dwie znamienne daty. 12 grudnia 1925 r. położony został kamień węgielny pod budowę pierwszych mieszkań W.S.M. Listopad — grudzień 1944 to okres wypalania przez okupanta osiedli W.S.M. Obecnie otwierają się perspektywy wszechstronnego, wolnego rozwoju już nie tylko W.S.M., ale Robotniczej Spółdzielczości Mieszkaniowej w całej Polsce.

M. Nowicki w artykule *„W.S.M. w nowej rzeczywistości"* daje szczegółowy przegląd obecnej działalności W.S.M. na różnych odcinkach i w konkluzji stwierdza, iż W.S.M., sama stanowiąc jedną z form ruchu robotniczego, czuje się zespoloną ze wszystkimi formami tego ruchu, a więc i z jego ukoronowaniem: ruchem politycznym.

Artykuł oparty częściowo na wspomnieniach pt. *„W latach okupacji"* kreśli *J. Topiński.* Zdaniem autora wkład mieszkańców Osiedla w osiągnięcia organizacyjne pow-

stania na Żoliborzu był niewątpliwie największy. Autor kładzie nacisk na trafność decentralistycznej metody organizacyjnej, stosowanej od lat w W.S.M., polegającej na przerzucaniu określonych zadań organizacyjnych na specjalne ośrodki (Szklane Domy, RTPD i SPB), tworzone dla tych zadań.

Omawiany zeszyt uzupełniają: sprawozdanie z walnego zgromadzenia delegatów W.S.M. w dn. 16 grudnia 1945 r. (specjalne podniesienie głosu w dyskusji Prezyd. Tołwińskiego) i wiadomości lokalne.

Obecni i przyszli członkowie W.S.M. oraz wszyscy sympatycy idei W.S.M. oczekują nowego zeszytu *„Życia W.S.M."*, jako swego informatora, doradcę i przyjaciela.

M. Poz.

Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego

(Warszawa, 15 grudnia 1946 r., Nr 1, str. 80. Redakcja: Wydział Ogólny Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, Warszawa, ul. Marszałkowska 6. Administracja: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, Al. Szucha 25).

Kuratorium, zgodnie z życzeniem Dyrekcji i Kierownictw szkół oraz sfer nauczycielskich, przystąpiło do wydawania Dziennika Urzędowego Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Dziennik ten ma na celu: podawanie bezpośrednio całemu nauczycielstwu zarządzeń władz szkolnych, udzielanie informacyj w sprawach pedagogicznych i administracyjnych, powiadamianie o rozpisywanych konkursach na wolne stanowiska w szkołach, informowanie o kursach, egzaminach, ankietach itp. W części nieurzędowej ogłaszane są prace w sprawach pedagogicznych i dydaktycznych, interesujące ogół nauczycielstwa okręgu.

W zeszycie omawianym w części nieurzędowej przedstawione zostały *„Aktualne problemy kształcenia dorosłych i młodocianych"*, zwięzły, instrukcyjny artykuł, który swą pożyteczną treścią powinien zwrócić uwagę nie tylko nauczycieli, lecz i wszystkich pracowników oświatowych. Jak najsłuszniej położono w nim nacisk na konieczność uspołecznienia młodzieży, na usamodzielnienie jej myślenia, na przygotowanie jej do udziału w aktywnym życiu społecznym, wreszcie — myśl słuszna i oryginalna — na pogłębienie wiedzy nauczyciela przez kontakt z uspołecznionymi fachowcami z różnych dziedzin.

„Uczeń powinien zdobyć nie tylko nowe wiadomości, ale nowe punkty widzenia, które wzbogacają jego codzienne spostrzeżenia, pobudzą go porównania, do sądzenia, wpłyną na postępowanie. *Trzeba, aby uczeń odczuł, że uczy się rzeczy potrzebnych w życiu, że rzeczywiście człowiek wykształcony* lepiej rozumie otaczające go życie, lepiej pracuje, łatwiej może porozumieć się z ludźmi i współpracować z nimi, *staje się czynnym i świadomym obywatelem, który pomaga budować nowy ład społeczny.*

Oddziaływanie szkoły musi być tak wielostronne, jak wielostronne jest życie, musi przygotować ucznia do różnych funkcji, które będzie w życiu wypełniał: w dziedzinie konsumcji jako uświadomiony konsument, w produkcji jako uspołeczniony producent, we wszelkich stosunkach międzyludzkich jako obywatel znający, uznający i stosujący prawo i dobre obyczaje. Wszystkimi dostępnymi środkami oświata będzie się starała rozwijać kulturę życia domowego, kulturę pracy i w ogóle kulturę życia zbiorowego we wszelkich jej przejawach...

„*Skierowywać myślenie i postępowanie młodzieży ku konstruktywnym celom, pożytecznym społecznie, oto cel oświaty dla dorosłych.*

Wespół z zakładami pracy, które wciągną młodzież stopniowo w produkcję, szkoła ma tę doniosłą rolę do spełnienia.

Aby wykonać to zadanie nauczyciel musi starać się sam lepiej zrozumieć otaczające go życie i tendencje rozwojowe, problemy budowy i odbudowy życia społecznego.

Póki nie ukażą się odpowiednie wydawnictwa pomocnicze dla ucznia i nauczyciela, musi on zdobywać odpowiednie wiadomości przez kontakt z uspołecznionymi fachowcami z różnych dziedzin. *Architekt, urbanista, inżynier, rolnik, prawnik, kolejarz, leśnik, pracujący nad odbudową i przebudową naszej rzeczywistości, powinni być nauczycielami nauczyciela kursów dla dorosłych*".

*
* *

Ponadto na wyróżnienie zasługują instrukcje i projekty programów języka polskiego i historii w gimnazjach i szkołach średnich, ogólnokształcących, całkowicie opracowane w duchu dzisiejszych czasów.

KSIĄŻKI NADESŁANE

(Nowości wydawnicze).

I. ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW OKUPACJI NIEMIECKIEJ

1. Documenta occupationis teutonicae I. Komitet redakcyjny: *Wojciechowski Z., Pospieszalski K. M., Sosnowski K.* Memoriał pt. „Die Bedeutung des Polen — Problems fur die Rustungswirtschaft Oberschlesiens"; wydany przez „Oberschlesisches Institut fur Wirtschaftsforschung". Opracował dr. K. M. Pospieszalski. Wydawnictwo Instytutu Zachodniego. Poznań, 1945 r. Str. 219.

II. POLITYKA

1. I Zjazd Polskiej Partii Robotniczej (6 — 13 grudnia 1945). *Kliszko Zenon*, członek KCPPR. *O statucie Polskiej Partii Robotniczej*. Referat wygłoszony na I Zjeździe PPR. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", 1946 r. Str. 31 i 1 nlb.

2. I Zjazd Polskiej Partii Robotniczej (6 — 13 grudnia 1945). *Ochab Edward*, członek KCPPR.

Wieś Polska na nowych drogach. Referat wygłoszony na I Zjeździe PPR. Spółdzielnią Wydawnicza „Książka", 1946 r. Str. 53 i 3 nlb.

3. I Zjazd Polskiej Partii Robotniczej (6 — 13 grudnia 1945) *Zambrowski Roman* członek KCPPR. *O masową milionową partię.* Sprawozdanie organizacyjne KC wygłoszone na I Zjeździe PPR. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", 1946 r. Str. 71 i 9 nlb.

III. SAMORZĄD

1. *Konferencja przewodniczących wojewódzkich rad narodowych w dniach* 26 i 27 listopada 1945 r. (Referaty i dyskusja). Warszawa, 1945 r. Str. 141 i 3 nlb.

IV. SPRAWY GOSPODARCZE

1. *Minc Hilary,* Min. Przemysłu. *O przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarstwa narodowego.* Referat wygłoszony na IX sesji K.R.N. w dn. 2 stycznia 1946 r. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", 1946 r. Str. 48.

2. I Zjazd Polskiej Partii Robotniczej (6 — 13 grudnia) *Minc Hilary,* członek KCPPR. *Aktualne zagadnienia i perspektywy gospodarcze demokratycznej Polski.* Referat wygłoszony na I Zjeździe PPR. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", 1945 r. Str. 92 i 4 nlb.

V. POLSKA W NOWYCH GRANICACH

1. *Dr. Grabski Władysław. Polska nad Nisą, Odrą i Pasłęką.* Nakładem autora. Str. 77 i 1 nlb.

2. *O lewy brzeg Odry.* W opracowaniu *Kiełczewskiej M., Glucka M.* i *Karczmarczyka Z.,* pod redakcją *Wojciechowskiego Z.* Prace Instytutu Zachodniego. Wydawnictwo Instytutu Zachodniego. Poznań, 1946 r. Str. 36.

3. *Izba Przemysłowo-Handlowa* w Poznaniu. *Ziemia Lubuska.* Zarys gospodarczy 14 powiatów ziem odzyskanych, włączonych do województwa poznańskiego. Na zlecenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, opracował *Mgr. Miłobędzki Zbigniew.* Poznań, sierpień 1945 r. Nakład własny. Str. 27 i 1 nlb.

4. *Kiełczewska Maria, Grodek Andrzej. Odra — Nisa, najlepsza granica Polski.* Prace Instytutu Zachodniego, Nr. 1. Wydanie II z pięcioma mapami. Wydawnictwo Instytutu Zachodniego. Poznań, 1946. Str. 65 i 3 nlb.

VI. PRZYSZŁOŚĆ MIAST POLSKICH

1 Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. *Dr. Wielopolski Alfred. Bydgoszcz, nowe zadania i widoki rozwoju.* Gdańsk — Toruń — Bydgoszcz. Instytut Bałtycki, 1945 r. Str. 19 i 1 nlb.

VII. ZAGADNIENIA KULTURY

1. Ministerstwo Kultury i Sztuki. Prace i materiały Wydziału Rewindykacji i Odszkodowań. Nr. 1. *Suchodolski Witold. Zagadnienia prymatu strat kulturalnych w ogólnym programie odszkodowań.* Warszawa, 1945 r. Str. 8.

2. Ministerstwo Kultury i Sztuki. Prace i Materiały Wydziału Rewindykacji i Odszkodowań Nr. 3. *Tatarkiewicz Władysław. Etyczne podstawy rewindykacji i odszkodowań.* Warszawa, 1945 r. Str. 23 i 1 nlb.

VIII. STATYSTYKA

Prace Wydziału Statystycznego Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie. Nr. 8. *Zakłady przemysłowe, rzemieślnicze i handlowe w Warszawie na podstawie kart rejestracyjnych według stanu na 1.X. 1945 roku.* Warszawa, 1945 r. Str. 27 i 1 nlb.

IX. PRACE WYDZIAŁU KADR PRACOWNICZYCH ZARZĄDU MIEJSKIEGO M. ST. WARSZAWY

1. Zarząd Miejski m. st. Warszawy. *Organizacja Wydziału Kadr Pracowniczych.* Warszawa, 1946 r., Nakładem redakcji dwutygodnika *„Pracownik Stolicy"*. Str. 55 i 1 nlb,

2. Zarząd Miejski m. st. Warszawy. Wydział Kadr Pracowniczych. *Wystawa — Odbudowa Życia Warszawy.* Szkic Informacyjny. Warszawa, 1946. Str. 15 i 1 nlb.

Zagadnienia w świetle prasy

Rady Narodowe. — Województwo Stołeczne. — Książka w ręku każdego. — Głosy Prasy o „Pracowniku Stolicy".

Rady Narodowe

Z dużym zadowoleniem należy stwierdzić, iż zagadnienie samorządu terytorialnego, którego praktycznym wykładnikiem jest *działalność terenowych Rad Narodowych*, nareszcie zaczyna coraz żywiej interesować opinię publiczną. Wzrastająca ilość poważnych artykułów w prasie codziennej i w periodykach jest oczywistym dowodem tego dodatniego zjawiska. Do tych środków dyskusji przywiązujemy dużą wagę, gdyż tylko w tyglu rzeczowej i różnostronnej wymiany poglądów może pogłębić się, okrzepnąć i nabrać coraz właściwszych form zagadnienie samorządu terytorialnego, występującego w nowej formie Rad Narodowych.

Na czoło ostatnich głosów prasy wysuwa się autorytatywny głos *Wacława Barcikowskiego,* członka Prezydum K.R.N., który w Nr. 4 i 5 tygodnika *„Rada Narodowa"* pisze *„O pracy rad narodowych w roku 1945"*. Autor nawiązuje do tradycji Jana Dekerta, który w listopadzie 1789 r. utworzył w Warszawie Konfederację 141 miast Polski i Litwy, oraz do skutków tzw. „Czarnej Procesji", aby przypomnieć, że przeszło 150 lat temu rozumiano już potrzebę nadania samorządom władzy politycznej, wprowadzenia kontroli społecznej i poruczenia im władzy ustawodawczej w granicach potrzeb terenowych. Terenowe Rady Narodowe z Krajową Radą Narodową na czele stanowią końcowy etap walki o pra-

wa samorządu, wówczas rozpoczętej. Zdaniem autora można bez przesady stwierdzić, że *rady narodowe zdały egzamin* i nie tylko przywróciły ciałom samorządowym ich wywalczone niegdyś prawa, ale rozszerzyły je znacznie. *Rady narodowe stały się podstawowymi czynnikami rządzenia krajem*, zdobyły znaczne uprawnienia polityczne i występują jako organ kontroli społecznej nad czynnikiem wykonawczym. Te dwie dodatkowe funkcje, jakich samorządy terytorialne nigdy dotąd nie miały, czynią je niejako *parlamentami regionalnymi*, nie tylko spełniającymi wielką rolę społeczną, ale *odciążającymi w znacznej mierze centralny organ ustawodawczy*.

Autor wysuwa zalecenie, aby Rady terenowe nie tylko wykorzystywały pełnię swych praw ustawowych, ale i rozszerzały swe wpływy w terenie, wciągały się w orbitę zainteresowań szerokich rzesz pracującej ludności, utrzymywały żywy kontakt z organizacjami społecznymi przez zwoływanie wieców, zebrań, konferencji itd.

Nawiązując do odbytej w końcu listopada 1945 r. konferencji przewodniczących wojewódzkich rad narodowych, autor twierdzi, iż przodujące miejsce w pracy rad według dostarczonych relacji zajmuje — Łódź.

Warszawa — zdaniem autora — *przoduje w przekreślaniu zasad monteskiuszowskich, gdy chodzi o podział władz**), stojąc na stanowisku, że czynnik społeczny i organy wykonawcze, mające zaufanie publiczne, mogą ze sobą współdziałać tak dalece, że nic nie stoi na przeszkodzie, by te same osoby występowały raz w roli organu stanowiącego i kontrolującego, a innym razem w roli władzy wykonawczej. Zdaniem autora spotykamy się tu *z pewną dowolnością interpretacji ustawy o radach narodowych i dekretu o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego*. Jeśli mimo to działalność wojewódzkiej rady narodowej jest niewątpliwie dodatnia, to przypisać to należy raczej osobistym zaletom czynników kierowniczych, niż celowości takiej organizacji.

Autor konkluduje: łączenie w jednej osobie stanowisk kierownika administracji samorządu i przewodniczącego rady narodowej, wydaje mi się niepożądane... Pogląd, że wojewoda i prezydent miasta mogą być jednocześnie przewodniczącymi rad narodowych, że urzędnicy mogą być członkami rad miejskich przy zachowaniu właściwego rozgraniczenia czynności społecznej od czynności wykonawczej jest, zdaniem moim błędny.

Poza niezawodnym rezerwuarem różnorodnych fachowych artykułów na temat Rad Narodowych, jaki stanowi tygodnik „*Rada Narodowa*", dużo pożytecznych refleksji na ten sam temat snuje codzienna prasa stołeczna. Przede wszystkim „*Rzeczpospolita*" — w Nr. 2 z dn. 2.I.1946 przejrzyście referuje „*Zmiany w ustawodawstwie o Radach Narodowych*"; w Nr. 37 z dn.

---

*) Podkreślenie redakcji. — *Przyp. red.*

6.II.1946 r. w art. *„Czego spodziewamy się po samorządzie terytorialnym"* wskazuje dzielnicowym Radom Narodowym na jakich konkretnych odcinkach mogą one z pożytkiem pracować: współdziałanie z dzielnicowymi Urzędami Kwaterunkowymi, lokale dla aptek miejskich, rozprowadzenie odzieży, leżącej na składach, różne niedomagania aprowizacyjne. „Sens istnienia dzielnicowych *Rad Narodowych — czytamy w końcu wniosku artykułu — jest jednak zawsze ten sam: muszą patrzeć oczyma ludności pracującej*, muszą być rzecznikami jej istotnych interesów"; w Nr. 41 z dn. 10.II. 1946 r. poruszona jest kwestia: *„Rady Narodowe i administracja publiczna"* — *„Głos Ludu"*, Nr. 40 z dn. 9.II.1946 r. w art. pt. *„Rady Narodowe" podstawą demokracji ludowej"* apeluje do współpracy całego społeczeństwa z terenowymi Radami Narodowymi i wzywa organizacje społeczne i polityczne, aby delegowały do tych Rad „swoich najlepszych przedstawicieli, oddanych sprawie ludu, zdecydowanych na bezkompromisową walkę z wszelką biurokracją, nadużyciami i sabotażem reakcji". — *„Chłopski poradnik samorządowy"* z dn. 14.I.1946 r., wydawnictwo Wydziału Administracyjno-Samorządowego Nacz. Kom. Stron. Ludowego, analizuje m. in. *„Rolę Rad Narodowych w ruchu spółdzielczym"*. — Wreszcie *„Gazeta Ludowa"*, nr. 8 z dn. 8.II. 1946 r., w art. pt. *„Konstytucja marcowa a reforma samorządu. Umiejętne powiązanie administracji z samorządem"* zwraca uwagę na „niejasności, jakie nasuwają poszczególne przepisy o wzajemnym stosunku administracji i samorządu" i, nawiązując do uchwał Kongresu PSL, domaga się „dostosowania organizacji samorządu do Konstytucji z 1921 r. i ustawowego określenia zakresu działania ministerstw".

Województwo Stołeczne

W nr. 4 tygodnika *„Skarpa Warszawska"* z dn. 27.I. 1946 r. ob. *Wanda Litterer* umieściła art. pt. *„Województwo stołeczne. Momenty dyskusji przedwojennej"*. Autorka przypomina, że wniesiony przed wojną na Sejm rządowy projekt ustawy o administracji samorządowej w województwie stołecznym spotkał się z dość ostrą krytyką, której przypisać należy, że nie został on zrealizowany. Zasadniczą przyczyną, dla której szereg znawców zagadnienia sprzeciwił się projektowi rządowemu, było *ograniczenie roli samorządu miejskiego w Warszawie* i *przerzucenie punktu ciężkości na władze administracji państwowej*, którym samorząd ten według projektu miał być całkowicie podporządkowany. Działo się to w okresie komisarycznego zarządu w Warszawie. Część autorów, którzy wypowiedzieli się wówczas w sprawie projektu rządowego, widziała mniejsze zło w nietworzeniu w ogóle województwa stołecznego, niż w tworzeniu go i oddaniu całkowicie w ręce administracji państwowej, która nie zdradzała zrozumienia dla roli samorządu, szczególnie w wielkim mieście.

Autorka cytuje opinie, zawarte w szeregu prac przedwojennych na temat województwa stołecznego (*J. Strzelecki*, „Zarys organizacji Województwa stołecznego", r. 1931; *Ed. Strzelecki*, „Materiały do projektu ustawy o administracji samorządowej w województwie stołecznym", r. 1936; *K. Kierski*, „Ustrój stolicy według projektów rządowych", r. 1936; *St. Rychliński*, „Województwo Stołeczne: jego obszar i zadania", r. 1936), aby, wyodrębniwszy „szczególnie obecnie ciekawy pogląd" tego ostatniego autora, dojść w konkluzji do wniosku, że obszar proponowanego przez Rychlińskiego województwa stołecznego jest zbliżony do *obecnego projektu Warszawskiego Zespołu Miejskiego*, a struktura organizacyjna niemal dosłownie odpowiada koncepcji obecnej, omówionej przez *Prezydenta Tołwińskiego* w Nr. 1 „Pracownika Stolicy".

O ile W. Litterer w „Skarpie Warszawskiej" (Nr. 4) referuje dyskusję przedwojenną na temat województwa stołecznego, to w tymże piśmie (Nr. 6) *Wacław Brzeziński* w art. „*Województwo stołeczne*" (treść art. ilustrują 3 mapy) nawiązuje tylko do przedwojennych studiów na ten temat i na ich tle ukazuje odrębny, współczesny aspekt zagadnienia. Już przy studiach nad problemem reformy podziału administracyjnego Państwa, rozpoczętych jeszcze w 1928-29 r.*) została przyjęta teza, że Warszawa jest otoczona obszarem, którego administracja powinna byc podporządkowana interesom rozwoju Stolicy. Stąd powstała koncepcja, że należy miasto i obszar ten (nazwany regionem stołecznym) objąć jednym województwem. Przyjęto dla tego województwa nazwę — województwo stołeczne — w odróżnieniu od pozostałej części województwa warszawskiego.

Przytoczone wówczas argumenty przemawiające za utworzeniem województwa stołecznego wydają nam się dziś poprostu... naiwne. Dziś, gdy w planach odbudowy Stolicy operujemy pojęciem Warszawskiego Zespołu Miejskiego; gdy w planach urbanistycznych przestaliśmy się w ogóle liczyć z granicą miasta, gdy *dążymy do stworzenia funkcjonalnie powiązanej całości, złożonej z miasta stołecznego oraz otaczających je obszarów*, przeznaczonych na dzielnice mieszkaniowe, ośrodki przemysłu, tereny wypoczynkowe dla Warszawy. *Konieczność objęcia Warszawy z całym jej otoczeniem jednym planem zagospodarowania przestrzennego żadnym już wątpliwościom ulegać nie może.*

Przechodząc w zakończeniu artykułu do *zagadnienia granic województwa stołecznego*, autor zwraca uwagę na metodę podejścia do zagadnienia i podnosi, iż trzeba najpierw ustalić, czego się od tego województwa chce, jakie mają być

---

*) Autor ma na myśli pracę Komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów, która wystąpiła z wnioskami w sprawie podziału administracyjnego Państwa i w sprawie powołania województwa stołecznego (patrz tom V i VIII Materiałów tej Komisji).

jego zadania, wynikające głównie z realizacji planu, a później wykazać konkretnie, na kanwie stworzonej przez owe studia regionu, na jakim obszarze każde z tych zadań powinno być realizowane. To nas dopiero może doprowadzić do ustalenia najbardziej racjonalnej granicy województwa. Natomiast wszelki aprioryzm, jak np. przyjmowanie jako założenia *województwa małego czy dużego*, łatwo doprowadzić nas może do zupełnie mylnych wniosków, albo też będzie dreptaniem w miejscu wskutek braku uzasadnienia dla takiego założenia.

Książka w ręku każdego

Pocieszającym objawem kulturalnym są refleksje prasy w sprawie projektowanej *ustawy bibliotecznej*, której realizacji cały światły i kulturalny ogół wyczekuje z niecierpliwością. *„Gazeta Ludowa"* (Nr. 37, 6.II. 1946 r., str. 2 w art. pt. *„Książka w ręku każdego. Sieć bibliotek w Polsce"* podnosi między innymi:

„Ustawa odda całość zagadnienia pod opiekę i nadzór czynnika państwowego, ustali podstawy finansowe akcji bibliotecznej, *zawezwie do czynnej intensywnej współpracy samorząd terytorialny,* wciągnie do współudziału w realizowaniu ustawy czynnik społeczny, utrwali konieczną zasadę posiadania kwalifikacyj fachowych przez pracowników bibliotecznych, mających do czynienia i z książką i z czytelnikiem. *Publiczne biblioteki powszechne zakładane i utrzymywane są przez samorząd terytorialny przy stałej pomocy finansowej i organizacyjnej ze strony Państwa.*

Ustawa biblioteczna, ostatecznie wprowadzona w życie, walnie przede wszystkim przyczyni się do ożywienia czytelnictwa, do umożliwienia każdemu obywatelowi korzystania z księgozbiorów w Polsce oraz do upowszechnienia kultury na równi ze szkołą powszechną".

W notatce pt. *„Ustawa biblioteczna przyjęta przez Radę Ministrów"* dziennik *„Życie Warszawy"* (Nr. 42 z dn. 11.II. 1946) informuje, iż na ostatnim posiedzeniu komisji Rady Książki, istniejącej przy Ministerstwie Oświaty, przewodniczący tej Komisji, prof. J. Muszkowski, zakomunikował obecnym *o przyjęciu przez Radę Ministrów w dn. 31.I. br. projektu ustawy bibliotecznej,* realizującej *postulat upowszechnienia czytelnictwa,* o który koła biblioteczne i oświatowe walczyły od 25 lat.

Fundamentalne w samokształceniu i pracy oświatowej zagadnienie upowszechnienia i propagandy książki rozwija bardzo wnikliwie *Aniela Mikucka* w art. *„Upowszechnienie i propaganda książki"* (miesięcznik informacyjno-instrukcyjny Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" — *„Książka i Kultura"* (Nr. 2—3, Warszawa, listopad i grudzień 1945 r., str. 5).

Ten sam Nr. (str. 14) miesięcznika „Książka i Kultura" zawiera nader cenne *„Wskazówki w sprawie czytelnictwa"*, które gorąco polecamy naszym czytelnikom i w szczególności organizatorom czytelnictwa. Artykuł wylicza w końcu podstawowe dla rozwijanego tematu książki przedwojenne:

Rudniański S. Technologia pracy umysłowej (higiena, organizacja, metodyka). Warszawa, 1939, wyd. „Nasza Księgarnia".

Skarżyńska J. Jak czytać książki i gazety. Instrukcja dla samouków i kółek samokształcenia. Warszawa 1934. Wyd. Inst. Ośw. Dorosłych, nr 31.

Weitsch E. Technika pracy umysłowej. Warszawa, 1930. Wyd. „Zew". *M. P.*

Głosy Prasy o „Pracowniku Stolicy"

W *„Kurierze Codziennym"*, organie Stronnictwa Demokratycznego (Nr. 32, 1.II. 1946 r., str. 2), w artykule znakomitego publicysty, *Widza*, pt. *„Chorzy na władzę"* czytamy:

„Ukazało się w Warszawie *bardzo pożyteczne czasopismo pod nazwą „Pracownik Stolicy"* — dwutygodnik poświęcony sprawom społeczno-samorządowym stolicy i dokształcaniu kadr pracowniczych. Wydawcą jest Zarząd Miejski m. st. Warszawy.

W zeszycie 1—2, doskonale zredagowanym, na szczególną uwagę zasługuje artykuł pt. „Zagadnienie przekształcenia administracji ogólnej i komunalnej". Znajdujemy tu wnikliwą analizę podstawowych wad naszej administracji państwowej i samorządowej, a nade wszystko przywar świata urzędniczego.

Tym razem już nie ze strony rozżalonego interesanta, nie ze strony niezadowolonego obywatela, lecz w organie samych pracowników, padły te mocne, sprawiedliwe słowa".

Potwierdzając tezę autora o nieuspołecznieniu biurokratycznych urzędników administracji państwowej i samorządowej i o tym, iż urzędnik — biurokrata widzi tylko przed sobą samą ustawę, przepisy i papiery, a nie dostrzega człowieka-obywatela, któremu ma służyć, *Widz* tak komentuje tę tezę:

„Brawo! Gdyby rzeczywiście służył! Gdyby rozumiał swoją rolę i wyleczył się z „choroby władzy", niewątpliwie lżejsze byłoby życie *obywateli.*

Również *„Kurier Codzienny"* (Nr. 22 z dn. 22.I. 1946) w notatce pt. *„Pracownik Stolicy"* podnosi:

„Poza doskonale opracowanymi artykułami, związanymi z zagadnieniami samorządu, „Pracownik Stolicy" zamieszcza obfitą, aktualną i na wysokim poziomie utrzymaną kronikę".

Bardzo życzliwe notatki sprawozdawcze o „Pracowniku Stolicy" umieściła cała pozostała codzienna prasa warszawska: *„Rzeczpospolita"*, Nr. 6 z dn. 6.I. 1946 r.; *„Głos Ludu"*, Nr 10 z dn. 10.I. 1946 r.; *„Dziennik Ludowy"* Nr. 119 z dn. 28.XII. 1945 r.; *„Gazeta Ludowa"* Nr. 51 z dn. 24.XII. 1945 r.; *Życie Warszawy"*, Nr. 355 z dn. 24.XII. 1945 r., a także poważniejsze periodyki stołeczne i prowincjonalne, jak *„Rada Narodowa"*, *„Przegląd Organizacji"* (Kraków), *„Przegląd Techniczny"* (Łódź) i *„Przegląd Włókienniczy"* (Łódź), Nr. 1, styczeń, 1946 r.

„Przegląd Organizacji", miesięcznik poświęcony organizacji życia gospodarczego i kierownictwu, organ Instytutu Naukowej Organizacji i Kierownictwa (Kraków, Nr. 1, styczeń 1946 r., str. 24), w rubryce „Nowe czasopisma" tak pisze o „Pracowniku Stolicy".

„Jest to jedyne tego rodzaju czasopismo w Stolicy, zasilane piórami pierwszorzędnych fachowców, poświęcane specjalnie sprawom społeczno-samorządowym Stolicy oraz dokształcaniu kadr pracowniczych. Serię aktualnych artykułów, związanych z najżywotniejszymi potrzebami Stolicy, bądź obecną pracą w administracji publicznej oraz z pracą społeczną, otwiera art. Prezydenta m. st. Warszawy pt. „Wytyczne ustroju samorządu Stolicy". Na treść zeszytu składają się ponadto bogate działy: Kroniki i spraw bieżących, zagadnień w świetle prasy, a także przegląd wydawnictw.

Tygodnik *„Rada Narodowa"* (Nr. 5 z dn. 10.II. 1946) pisze z racji styczniowego zeszytu „Pracownika Stolicy".

„Zarząd Miejski m. st. Warszawy, wydaje pismo poświęcone stolicy. Pismo redagowane jest przejrzyście, zagadnienia ułożone są według pewnych działów. Większe artykuły omawiają rolę Warszawy w kraju, historyczny przegląd pracy Zarządu Miejskiego od września 1944 roku, zagadnienia administracji komunalnej, oraz najważniejsze problemy ogólnopolskie. Kronika i sprawy bieżące przynosi zebrane wiadomości, dotyczące odbudowy spraw finansowych, oświatowych i kulturalnych stolicy. Podano też w skrócie, przegląd zagadnień poruszonych w prasie, a dotyczących spraw stolicy oraz kwestii administracyjnych. W artykule pt. „Zagadnienia przekształcenia administracji ogólnej i komunalnej" poruszony jest projekt powołania dwuletnich akademii administracyjnych we wszystkich większych miastach... Projekt jest bezsprzecznie ciekawy, należałoby jednak przedyskutować go z czynnikami oświatowymi".

„Przegląd Techniczny", czasopismo poświęcone sprawom techniki i przemysłu (Łódź, Nr. 2—3, 5.II. 1946 r.) tak recenzuje:

„Organ Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy (Wydział Kadr Pracowniczych) dwutygodnik „Pracownik Stolicy", jest jedynym fachowym czasopismem, poświęconym specjalnie palącym zagadnieniom: sprawom społeczno-samorządowym Stolicy oraz dokształcaniu kadr pracowniczych. Na żywą treść artykułów składają się...

„Wzorem najlepszych, naukowych czasopism zagranicznych, „Pracownik Stolicy" zwraca szczególną uwagę na wysoki poziom działu kroniki, odznaczający się interesującym ujęciem aktualności gospodarczych, oświatowych i naukowych oraz charakterem instrukcyjnym.

Nowemu wydawnictwu życzymy szczerze powodzenia na niwie pracy zawodowo-społecznej".

„Przegląd Włókienniczy", organ Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego (Łódź, Nr. 1, styczeń 1946) podkreśla m. in.:

„Pracownik Stolicy" niewątpliwie żywo zainteresuje nie tylko pracowników odbudowującej się Stolicy, lecz również ogół pracowników samorządowych i wszystkich światłych obywateli, którym nieobojętne są sprawy publiczne".

REDAGUJE KOMITET REDAKTOR: JAN BEDNARZ

Redakcja przyjmuje codziennie od 13 — 14.

Zakłady Graficzne „Atena", Warszawa, Wileńska 7. B-04981.